

Paweł Chojnacki

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

Czwarty redaktor. Zygmunt Nowakowski a Mieczysław Grydzewski i jego media (*Studium conversation piece*)

CZĘŚĆ II: LATA 1947–1963

* * *

Część pierwsza, obejmująca okres 1924–1946, ukazała się w „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2023, z. 1 (31)¹. Wyjaśniłem wówczas podtytuł:

Conversation piece to określenie nieformalnego gatunku malarskiego, rozwijającego się w osiemnastowiecznej Anglii. Zwykle cechowało go przedstawienie pary lub kilku osób zajętych rozmową, albo też czynnościami o charakterze towarzyskim. Nie odstępuję nas przeczucie, że użycie w tym miejscu podobnej kategorii przypadłoby do gustu bohaterom kart załączonego niżej szkicownika.

¹ Paweł Chojnacki, *Czwarty redaktor Zygmunt Nowakowski a Mieczysław Grydzewski i jego media (studium conversation piece)*, „Archiwum Emigracji” 2023, z. 1 (31), <https://apcz.umk.pl/AE/article/view/44064> (dostęp: 1.12.2024.).

4. SZARPANINA (1946–1958). „WIADOMOŚCI”.

*Z „Wiadomości” spławiłeś mnie w niespełna rok
po ich założeniu, choć także przyłożyłem się do ich powstania.*

Nowakowski do Grydzewskiego, 1949 r.²

Zerwanie drugie i trzecie

Czy powyższa opinia dotyczy pierwszego, czy następnego poważnego konfliktu? A może jeszcze kolejnego? Nawarstwiło się ich bez liku. Nowakowski oznajmia 5 kwietnia 1947 r.:

Z wielkim żalem a równocześnie z uczuciem wielkiej przyjaźni zawiadamiam Cię, że moją współpracę w „Wiadomościach” uważam za skończoną. Wahałem się jeszcze kilka dni po naszym ostatnim widzeniu się, ale ostatecznie powziąłem decyzję w środę, po rozmowie z naszym wspólnym przyjacielem, Sakowskim. Poinformował mnie, że Ty po prostu nie rozumiesz moich – według mnie – słusznych praw na gruncie „Wiadomości”. Sądzę, że w tych warunkach lepiej rozstać się po przyjacielsku, zamiast przeciągać sytuację, która dla mnie jest trudna i niemiła. Artykuł mój o amnestii będzie ostatnim³.

Tym razem rzecz idzie nie o typowe dla linii redaktor–autor zwady. O publikację, czy też nie, o skróty. Nie poszło też o pieniądze, gdyż te kwestie gentlemani umieli rozwiązywać na bieżąco: „Pozostaje do uregulowania sprawa finansowa. Bądź łaskaw obliczyć, ile jestem winien redakcji, a postaram się to uregulować możliwie szybko”.

List kończy słowami: „Życzę Ci szczerze wszystkiego dobrego i ściskam Cię serdecznie”. Sytuacja nie polega na „obrażeniu się”, a kontakt osobisty nie zostaje zerwany. Nowakowski odpisuje 9 maja na nieznaną przesyłkę redaktora: „Odpowiadam na Twój list, bo «takie są moje obyczaje»” i podaje listę szczegółowych informacji historyczno-biograficznych o Karolu Rollem i koligacjach rodzinnych Aleksandra Zelwerowicza. Dodaje chłodno, iż wydaje mu się, „że redakcja «Wiadomości» powinna by w jakiś sposób zawiadomić autorów i grafomanów, że nie mam z nią nic wspólnego” –

² AE AW/CCXXVI/8, list z 6 czerwca 1949 r.

³ Z. Nowakowski, *Amnestia – słowo nikczemne*, „Wiadomości” 1947, nr 16 (55).

„Do dziś dnia otrzymuję rozmaite artykuły, broszury, listy itd., co dotąd zajmuje mi sporo czasu”⁴. Jak wiemy, wciąż przekazywano Nowakowskiemu nie tylko teksty („Załączam artykuł [Tadeusza] Felsztyna, przysłany pod moim adresem, oraz wiersz – nb. kiepski – jakiegoś Eichlera. Na co Ty mnie narażasz!”⁵), ale też pieniądze na prenumeraty. Konflikt przybiera poważny charakter i wzbudza niepokój wspólnych znajomych. Nie tylko Juliusz Sakowski zostanie weń wciągnięty. Głos decyduje się zabrać też Kazimierz Wierzyński.

Alarmuje Grydzewskiego 18 maja, cytując fragmenty otrzymanego od wspólnego kolegi listu: „Wyszedłem z «Wiadomości» przed miesiącem i nie wrócę. Dla Pańskiej informacji dodaję, że Grydz[ewski] nie odpowiedział ani jednym słowem na mój pożegnalny, a naprawdę serdeczny i pełen żalu list. Bardzo to dziwne”. Poeta dopytuje: „– Co to znaczy? Wszystkim nam niewiele brak już do obłędu, ale chyba Londyn szybciej w tym kierunku zmierza. Napisz mi dokładnie, na czym ten konflikt polega. Proszę Cię o dyskrecję, bo [...] wiadomość o braku Twojej odpowiedzi Nowak[owski] posłał «dla mojej informacji»”. Redaktor „wywija się” 25 maja:

Naprawdę nie umiem Ci powiedzieć, dlaczego Nowakowski przestał pisywać do „Wiadomości”. Na mieście też nikt nie umiał mi powiedzieć. Nie było, i nie mogło zresztą być, pomiędzy nami żadnego konfliktu. Nawet cienia konfliktu. Po powrocie z Paryża zastałem list, w którym zawiadamia mnie, że rozstaje się z piśmem, wywnioskowawszy w rozmowie z Sakowskim, że ja nie uznaję jakichś jego praw w „Wiadomościach”. Nie wiem, na czym te prawa mają i mogą polegać.

Przyznaje jednak: „Rzeczywiście nie odpowiedziałem [...], bo nie uważam za właściwe zlikwidowanie siedmioletniej – absolutnie bez żadnego powodu – współpracy w tej formie”. Decyduje się też na obronne, wysokie natężenie szczerości:

Jeszcze jedno. Po prostu wstyd mi, że piszę o takich *trivial* sprawach, ale po zrobieniu rewizji 4-stronicowego podwójnego numeru „Wiadomości”, który

⁴ AE AW/CCXXVI/4.

⁵ AE AW/CCXXVI/6, list z 8 kwietnia 1948. Nie znajdziemy autora lirycznego o tym nazwisku w Wykazie treści „Wiadomości” za rok 1948, „Wiadomości” 1948, nr 51/52 (142/143).

przygotowałem przed wyjazdem do Paryża, powiedział tragicznym głosem: „Odhodzę, bo jestem niepotrzebny. Nie ma mnie w podwójnym numerze”. Odpowiedziałem, że: 1) nie dał felietonu z powodu niedyspozycji na czas, 2) numer nie jest jubileuszowy, 3) numer robiłem z zapasów wcześniej, 4) artykuły jego były w trzech kolejnych numerach poprzednich, więc nie dzieje mu się krzywda. Raz jeszcze: wstyd mi, że o tym piszę, ale nie chcę przemilczeć żadnego szczegółu⁶.

Z powyższego fragmentu dowiadujemy się na pewno, że Nowakowski cały czas pilnował co najmniej rewizji całego wydania, a nie ograniczał się do roli zewnętrznego autora. Nie miał jednak wpływu na kształt numeru. Walczył o pozycję praktykującego współredaktora, a nie tylko okazjonalnego kooperanta, poszukując wpływowych sojuszników. Jego wyobrażenia w tej – tak trudnej do pojęcia przez Grydza – mierze rozjaśnia list do Juliusza Sakowskiego z 2 kwietnia 1946 r.: „Oczywiście, «Wiadomości» to spadek po «Wiadomościach Polskich», z całym dobrodziejstwem inwentarza, więc i ze mną w charakterze współredaktora. Zaczęła się niewola moja i niewola Grydzewskiego, obaj bowiem jesteśmy od dzisiaj *glebae adscripti*”⁷. Nawet jednak w najnowszej publikacji Rafał Habielski powtórzy, że Zygmunt Nowakowski był podczas wojny redaktorem „nominalnym”⁸. Nieodpowiednie to słowo. „Nominalnie” funkcję wydawcy „Lwowa i Wilna” pełnił np. Józef Godlewski, przy Cacie – czynnym redaktorze. Do pewnego momentu w korespondencji Nowakowski–Grydzewski rysuje się przejrzyste rola lojalnego współlnika i właśnie przede wszystkim niechęć tego drugiego do jej prolongowania doprowadza do konfliktów.

Próba załagodzenia ze strony „przypisanego do ziemi” nastąpi już 15 maja – Nowakowski pisze: „Za przesłanie mi zabawnej fotografii bardzo Ci dziękuję. Ściskam Cię”. Przy rozjemczej okazji znów pojawia się temat

⁶ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy*, t. 1., oprac. B. Dorosz, współpr. P. Kądziała, Warszawa 2022, s. 491, 493.

⁷ Cyt. za: M.A. Supruniuk, *Gdyby nie było „Kultury”. Jerzy Giedroyc i próba reaktywowania „Wiadomości” w 1945 roku*, „Archiwum Emigracji. Studia, szkice, dokumenty” 2007, z. 1 (9), s. 101.

⁸ R. Habielski, „Wiadomości Literackie” – „Wiadomości Polskie” – „Wiadomości”, 1924–1981, [wstęp] [w:] *Bieg czasu, bieg atramentu. O czasopiśmie Mięczyława Grydzewskiego i o nim samym. Wspomnienia*, wyb., oprac. i wst. R. Habielski, Warszawa 2022, s. 37.

dawnego prezydenta Krakowa Rollego. Jakby nie mogli żyć bez siebie – 21 czerwca bratają się, wstępując na kolejną erudycyjną ścieżkę, teraz krocząc z Anielą z Kamińskich Aszpergerową, występującą akurat na łamach czytanych przez Nowakowskiego „z niesłabnącym zainteresowaniem”. Wreszcie 26 czerwca pada z jego strony sakramentalne: „Czy pijesz rum? Jeśli tak przyjdź do mnie np. jutro, w godzinie, jaką uznasz za właściwą, po południu. Przedtem lepiej stelefonować się [...]. Byłoby mi bardzo miło”. Już 5 lipca śle cudze wiersze i załatwia redakcyjne, korespondencyjne sprawy. Rum chyba nie dotrwał, gdyż 12 lipca ponawia zaproszenie, kusząc, że „gin” – tym razem – „ciągle jeszcze nie jest otwarty”. Ale i formułuje wychodzące naprzeciw uwagi: „To bardzo trudny artykuł i z góry dopuszczam zasadniczą i szczegółową dyskusję czy krytykę, jak również sugestie, dotyczące pewnych zmian. Zakończenie jakoś mi nie wychodzi. Przeczytaj to i odeślij mi zaraz, bym mógł ew[entualnie] przerobić [...]”. Finał listu nieuchronny: „Razem ze skrypsem prześlij czek. Straszne mam kłopoty”.

Być może echem jednego z zarzutów Grydzewskiego (których się tylko domyślamy) – wymówek, że za dużo tekstów sygnowanych jego nazwiskiem zapełnia kolumny, są żartobliwe mistyfikacje z rzekomym pojawieniem się postaci Karola Ślósarczyka i Tadeusza Kowala (oraz innych autorów o rzeźmieślniczych nazwiskach). Dzieła ich Nowakowski ochoczo rekomenduje do druku⁹. Wszystko odbywa się z przymrużeniem oka i zwiastuje (choć kwaśno) normalizowanie stosunków i przełknięcie zmiany dotychczasowej roli. Zrecenzuje przyjaźnie w tym czasie kolejną antologię ułożoną przez Grydza – *Warszawa w pieśni. Wiersze i poematy*¹⁰. Czy rozżalenie w sobie sentymentów do stolicy – dotąd lśniących niewielkim płomykiem w sercu krakusa – zawdzięcza przyjacielowi? Pojawiający się varsavianistyczny motyw nie stanowi wyjątku i nie potraktujemy go jako koniunkturalnego gestu w dobie kryzysu wspólnego powołania. Uzna za konieczne wyrazić 31 lipca deklarację: „Byłem, jestem i będę zawsze lojalny wobec Ciebie”.

Utrzymuje klasę cierpkiego żartu, gdy 13 września pyta: „Czy potrzebujesz kogoś na stanowisko korektora «Wiadomości» [...]”. Znam pewnego

⁹ AE AW/CCXXVI/4, np. listy z 18, 19 i 20 lipca 1947 r.

¹⁰ Rysunki Marka Żuławskiego, Londyn 1947; Z. Nowakowski, *Pieczęć poezji*, „Wiadomości” 1947, nr 32 (71).

pedanta...”. Grydzewski udaje, że nie rozumie aluzji, więc otrzyma asekuracyjne wytłumaczenie: „Pytałem o korektora bez żadnych złych intencji. Wydawało mi się, że może byłaby to stosowna posada dla mnie”¹¹. Czarne chmury na razie rozpędzone, a współdziałanie łapie nowy oddech. Ukazują się teksty, którymi Grydz może pochwalić się Wierzyńskiemu, jak ten o Tuwimie¹². Bywało różnie, w liście z 1 lutego 1948 r. przeczytamy skargę: „Byłbym oczywiście zmartwiony, gdybyś i ten kawałek odrzucił, jako czwarty w przeciągu jednego miesiąca”¹³. Zwane przez Nowakowskiego eufemistycznie „zaognienia” występują też podczas pracy nad ważnym esejem o Conradzie, w który redaktor zapragnął silniej ingerować (łącznie z tytułem)¹⁴.

Zerwanie czwarte i piąte

Choć rafy udaje się mijać, nowym żdźbłem, które przeważy chwiejną szalę, będzie odroczenie druku prywatnego ogłoszenia („Policz mi niedrogo!”¹⁵). Deklaruje 9 kwietnia 1949 r., że nie ma zamiaru wszczynać sporu o – jak uważał – celowe opóźnienie, czuje się jednak niewątpliwie urażony formą jego zakomunikowania: „Byłem zdumiony, otrzymawszy Twój [list], pisany w tonie wręcz niedopuszczalnym między dwoma ludźmi, którzy żyją w przyjaźni”. Atmosfera gęstnieje 11 kwietnia: „Niezależnie od tego, co zaszło między nami, pragnę przecież porozumieć się w sprawie Słowackiego”. Już wcześniej spotkamy dyskusję o artykule, który zdaje się niestety ucierpi przy tej szarpaninie, a to jeden z donioślejszych literackich szkiców Nowakowskiego – *Rozmowa umarłych bogów*¹⁶. Kto się czubi, ten się lubi? Już 16 kwietnia następuje pogodzenie w postaci kolacji u Nowakowskie-

¹¹ AE AW/CCXXVI/4, list z 20 września 1947 r.

¹² Z. Nowakowski, *Kwiatki polskie Tuwima*, „Wiadomości” 1947, nr 49 (88).

¹³ AE AW/CCXXVI/6.

¹⁴ Na przykład listy 26 i 31 marca 1948 r.; tamże, Z. Nowakowski, *Josephus obiit – natus est Conrad*, „Wiadomości” 1948, nr 17.

¹⁵ AE AW/CCXXVI/8, list z 6 kwietnia 1949 r. Poszło o notkę: Z. Nowakowski, *Prośba o płyty „linguaphone” do nauki języka angielskiego*, „Wiadomości” 1949, nr 23 (166).

¹⁶ „Wiadomości” 1949, nr 19 (162).

go, choć „tak ubogiej, tak lichej”, podczas której Grydzewski zresztą „nie chciał jeść ani pić”¹⁷.

Sielanka nie trwa długo – 6 czerwca 1949 r. znów Nowakowski zgłosi rezygnację. Bezpośrednim pretekstem jest nieobecność w dwóch numerach z rządu, lecz decyzję podejmie na poważniejszej kanwie. To daleki pogłos artykułu *Jak rząd brytyjski zamknął „Wiadomości Polskie” w roku 1944* z 26 grudnia 1948 r., tekstu opublikowanego bez podpisu, lecz bez wątpienia manifestu Grydzewskiego („«Wiadomości Literackie» zmiotł najazd niemiecki, «Wiadomości Polskie» usunęła inspiracja rosyjska, jest rzeczą ciekawą, czy «Wiadomości» upadną wskutek obojętności polskiej”¹⁸). Nowakowski czuje się podwójnie pominięty: „[...] wyeliminowałeś moją osobę tak, jakby mnie w «Wiadomościach Polskich» w ogóle nie było. [...] Spychasz mnie, i to nie po raz pierwszy, na boczny albo nawet martwy tor”. Przypomina: „Przed jakimiś dwoma laty wystąpiłem z «Wiadomości» na długi czas, mogę to zrobić teraz, a właściwie powinienem”. Żal jest głęboko wżarty: „Teraz zaczyna się ta historia na nowo. Gdy mi dziękowałeś za akcję w sprawie ratowania «Wiadomości», miałem ochotę odpowiedzieć: «Nie dziękuj, bo ja ratuję ‘Wiadomości’ także we własnym interesie»”. Wyjawia: „[...] nienawidzę kłótni, zwłaszcza po dziewięciu latach współpracy. Muszę jednak powiedzieć, że pozbawiasz mnie zarobku i, co ważniejsze, pozbawiasz mnie głosu. Na tym kończę, zgłaszając moją rezygnację”¹⁹. Jednak i tym razem jej nie podtrzyma.

Również w cytowanym artykule Mirosława A. Supruniuka *Gdyby nie było „Kultury”...* pada zaskakujące wyrażenie o pozbyciu się przez Grydzewskiego „balastu współodpowiedzialności” (wraca w różnej formie, i wróci jeszcze ów „ładunek” w naszych rozważaniach). Wyrażona zostaje też opinia o trzeciej odsłonie tygodnika: „Największy zawód spotkał [...] Nowakowskiego, który nie dopuszczał nawet myśli, że nie będzie go w «Wiadomościach». [...] Kiedy okazało się, że Grydzewski zamierza jednak redagować «Wiadomości» samodzielnie, Nowakowski **ostentacyjnie zrezygnował ze współpracy** [podkreśl. – P.Ch.]”²⁰. Odwołuje się dalej autor właśnie do po-

¹⁷ AE AW/CCXXVI/8.

¹⁸ „Wiadomości” 1948, nr 51/52 (142/143).

¹⁹ AE AW/CCXXVI/8.

²⁰ M.A. Supruniuk, *Gdyby nie było „Kultury”...*, s. 101.

wyższego listu z 6 czerwca, co uzasadnia postawienie przytoczenia w tym miejscu i dziwi, gdyż po tej dacie ogłosił Nowakowski do końca roku co najmniej piętnaście tekstów, w tym głośnie pamflety polityczne o Zofii Kossak-Szczuckiej i Władysławie Studnickim²¹. Znów można by zauważyć: niezły wynik, jak na kogoś, kto „zerwał współpracę”.

Także Rafał Habielski płacze co subtelniejsze osnowy: „Tygodnik był ponad waśniami [...]. Do Grydzewskiego miano o to pretensje, a wyrażał je m.in. Zygmunt Nowakowski [...]”. Dobiera list z 15 marca 1949 r.:

Uważam za wielki minus, że „Wiadomości” nie zajmują się sprawą kryzysu. Czytelnik wie, co się dzieje np. w Szwecji, ale nie wie, co się dzieje w polskim Londynie. Ostatecznie rozpadamy się na atomy i z naszej symbolicznej państwowości nie zostanie nic, a „Wiadomości” zachowują olimpijski spokój wobec tej niewątpliwiej katastrofy, zupełnie jakby wydawane były na księżycu.

Badacz trzyma się swego: „W następnym liście [Nowakowski] powtarzał pretensje: «To jest eskapizm, który decyduje o niepopularności pisma» a dalej: «Z tygodnika zrobił się doskonały kwartalnik historyczno-literacki, pozbawiony akcentu aktualności»” (list z 9 maja 1949 r.). Komentuje: „Intencją listów Nowakowskiego nie było przekonanie Grydzewskiego o konieczności zajęcia przez «Wiadomości» określonego stanowiska w emigracyjnych sporach. Uważał natomiast za wskazane, by tygodnik o takim znaczeniu i estymie przyczynił się do uznawanego przez wszystkich za konieczne pojednania”²².

Trudno w obwarowanych uprzejmościami wypowiedziach Nowakowskiego dopatrzeć się tonu „pretensji”. Nawet jeśli takim słowem zdecydujemy się nazwać wyrażane wątpliwości, to nie one miały decydujące znaczenie. Nie tak zarysowana linia sporu podzieliła redaktorów.

²¹ Z. Nowakowski, *Forteca kłamstwa mądrym dla memoryjału, idyotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erylowana albo Hitler i Stalin jako narzędzie słusznego gniewu Niebios w nabożnej książce Imci Pani Zofiji Kossak kunsztownie wystawieni*, „Wiadomości” 1949, nr 41 (184); tenże, *Hobby p. Studnickiego*, „Wiadomości” 1949, nr 46 (189).

²² R. Habielski, *Niezłomni nieprzejednani, Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, s. 87.

W ogniu konfliktu pisze jednak 12 czerwca Grydz do Lechonia: „Poka-
załem ustęp o «Kulturze» Nowakowskiemu”²³. Redaktorem zauważalnie
kierują wyrzuty sumienia wzmagane przez namiętne ataki paryskiego mie-
sięcznika. Innym razem poskarży się poecie, że Nowakowski „pisze lekko-
myślnie i bez sprawdzania” i przyzna z emfazą, że jego artykuły polityczne
„zawsze kastrował”, a „dziesiątków nie zamieszczał”²⁴. Drugi skamandryta
zza Wielkiej Wody dopytuje 13 listopada: „Co znaczy powiedzenie Z[yg-
munta] Nowakowskiego, że wyjeżdża z Anglii, dokąd?”. W eseju *Pająk*²⁵
(nie w artykule *Poloniae adscripti*²⁶, jak podano w przypisie do listu z uspra-
wiedliwiającym pomyłkę zastrzeżeniem: „zapewne”) wtrąci: „Pająk jest
ideałem samowystarczalności. Ja np. nie dam rady bez książek. Nazwałem
je niegdyś «balastem serdecznym». Dzisiaj, gdy stoi przede mną wyjazd
z Anglii, wyjazd na zawsze, nie wiem, co począć z tym balastem, który jest
wielki a równocześnie za mały”. Grydzewski odpowie Wierzyńskiemu bez
wahania: „Wyjazd Nowakowskiego z Anglii to wyjazd na tamten świat. Nikt
tego prócz mnie nie zrozumiał”²⁷. Zna go teraz najlepiej pod słońcem.

Może drażni go, że cementuje uparcie i na co dzień niezłomny fun-
dament wydawnictwa? Może właśnie to wieczne zaangażowanie oddala
partnerów? W liście z 29 kwietnia 1949 r. proponuje Nowakowski pu-
blikację głosu: „W związku z faktem, że «Wiadomości» mają zamiar umie-
ścić zeznania p. Marii Kuncewiczowej na temat, jak uczyła się w szkołach
średnich, proszę o wycofanie mych zeznań. Nie chcę figurować na jednej
liście z p. Kuncewiczową, która przeszła na stronę warszawską”²⁸. Podob-
nie 12 lutego 1952 r. wystąpi przeciw perspektywie sąsiedztwa z Elżbie-
tą Szemplińską (z którą wystąpił razem w „Wiadomościach Literackich”
w 1933 roku). Zgadza się z Grydzewskim, „że w kraju, o ile tam kiedyś
wrócimy, trzeba zastosować amnestię w najszerszym kręgu, co innego

²³ M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, t. 1, przyg., wst. i przyp. B. Dorosz, War-
szawa 2006, s. 236.

²⁴ Tamże, s. 402, list z 17 marca 1951 r.

²⁵ „Wiadomości” 1949, nr 42 (185).

²⁶ „Wiadomości” 1949, nr 45 (188).

²⁷ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy*, t. 2., oprac. B. Dorosz współpr. P. Kądziała,
Warszawa 2022, s. 265, 276. Ostatni list z 17 listopada 1949 r.

²⁸ AE AW/CCXXVI/8.

jednak emigracja”: „Są rzeczy, których na emigracji pewnym ludziom zapomnieć nie można”. A może następujące deklaracje były dla redaktora trudne do zniesienia? – „Za «Wiadomości» odpowiadam także i ja, choć do spraw redakcyjnych nigdy się nie wtrącam”. W opublikowanej kiedyś garstce korespondencji²⁹ edytor zgubił odręczny dopisek: „Nie darowaliśmy Kossak-Szczuckiej łajdactwa w postaci *Das Antlitz der Mutter*. Trzeba być konsekwentnym”³⁰.

Na kolejny zasadniczy list przyjdzie czas 17 sierpnia 1952 r. Znow obwieści koniec współpracy, a za główny powód poda przy tej okazji druk humoreski polityczno-historycznej Karola Zbyszewskiego:

Kończysz swój list zapytaniem, kiedy nareszcie coś przyślę, ja zaś naprawdę nie widzę drogi powrotu do „Wiadomości”. Piszę ten list z ciężkim sercem, bo przecież «Wiadomości» to **kawałek mego życia** [podkreśl. – P.Ch.]. Stosunek mój do Ciebie w niczym nie uległ zmianie, więc po dawnemu szczerzę się z Twojej przyjaźni i nawzajem odnoszę się do Ciebie jak najserdeczniej pod słońcem. Ale sprawa artykułu Zbyszewskiego wytrąciła mnie z równowagi.

Irytacja wiąże się z tekstem *Zgoda będzie zgubą*³¹, którego tytuł mówi sam za siebie. W panujących okolicznościach rozłamu politycznego uznał Emigrejtan artykuł za rzecz „destrukcyjną i szkodliwą”: „Nie do zaakceptowania w «Wiadomościach», które dawniej – pozwolę sobie na pewien patos – były kompasem czy latarnią morską, a dzisiaj dezorientują czytelnika”³².

²⁹ Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966, wyb., wst. i oprac. R. Habielski, Londyn 1990, s. 33.

³⁰ AE AW/CCXXVII/4. Nowakowski ma na myśli artykuł pt. *Forteca kłamstwa...*

³¹ „Wiadomości” 1952, nr 21 (321). Wątek szerzej przedstawiony w szkicu *Dlaczego Józef Mackiewicz nie został doradcą politycznym prezydenta Augusta Zaleskiego?*, [w:] *Polskie państwo na uchodźstwie 1939–1991. Stan badań i postulaty badawcze*, red. J. Rabiński i M. Dworski, Lublin 2024, s. 221–261.

³² AE AW/CCXXVII/4.

Szóste i ostatnie

Zamyka temat – „Nie mogę się z tym pogodzić”, ale list kończy, jak zwykle, słowami: „Ściskam Cię serdecznie i wszystkiego dobrego życzę”. I nie jest to czcza kurtuazja. Po równo miesiącu odpowie z wystudiowaną skromnością na pytanie o wysyłkę czasopisma: „Jeśli idzie o mnie, wystarczy mi stanowczo jeden egzemplarz”. Grydzewski w swym lakonicznym stylu mażnie na czerwono wskazówkę dla sekretarza: „wysyłaj dalej dwa”. Pierwszego października zarzuci wędkę: „Kiedy trzecia córka Karola Stefana wyszła za zwykłego por. Klossa, powstał wierszyk: *Czartoryski z Habsburgówną:/ Bogów godzien los./ W morzu szczęścia małe gówno:/ Nowy szwagier Kloss*. Wierszyk ten ułożyła wnuczka Fredry. Może Fryling tego nie zna?”³³.

Haczyk zostaje połknięty. Nazajutrz, 2 października, Nowakowski uzupełnia:

Żonaty z Habsburżanką porucznik marynarki nazywał się, o ile pamiętam, naprawdę „Kłos” albo „Kloc”. W przeddzień ślubu cesarz uszlachcił go, skutkiem czego powstało nazwisko „von Kloss”. Podobno był to syn jakiegoś górala „ode Żywca”. Jego ślub odbył się tego samego dnia w Żywcu, którego odbył się ślub Radziwiłła i Czartoryskiego z Habsburżankami w Krakowie.

I nastąpi zdystansowane, acz ciepłe umawianie się. Ciekawe, że akurat anegdota o pierwowzorze miana agenta J-23, to tylko jedna z kilku zachowanych przesyłek redaktora. Już 10 października – pełna zgoda. Nowakowski dziękuje:

Wino było pyszne, rozmowa wyborna. Wyszedłem przekonany o tym, że nie masz racji, ale zarazem wyszedłem z postanowieniem, że więcej spierać się nie będę. [...] Zbłąkawszy się w mieście, wróciłem do domu koło drugiej a.m., przez całą drogę myśląc o tym, jaką potężną siłą jest ślepy upór. Ty przedstawiasz się w moich oczach jako esencja twórczego oporu. Poddaję się³⁴.

³³ Archiwum Z. Nowakowskiego, BPL Rps /01255/2.

³⁴ AE AW/CCXXVII/4, list z 10 października 1952 r.

Co prawda, ciągle nie wie, kiedy coś napisze – „jestem do niczego”. Usprawiedliwia się: „Zawsze trudno wystartować po przerwie. Dzisiaj mija trzynaście lat od chwili, gdy przeszedłem granicę węgierską”. Znowu redaktor „reklamuje go” (w niejednym tego słowa znaczeniu) ościennemu światu. Dosadniej niż gdy 8 lutego 1951 r. zbywał Wierzyńskiego, niemogącego doczekać się omówienia swej książki: „Z Nowakowskim to nie sekret, ale dopóki nie będę miał rękopisu w ręku, nie jestem pewny, czy w ogóle napisze [...]”³⁵. Poeta znowu dopytuje 9 sierpnia 1954 r.: „Jakże mogę wskazać Ci recenzentów, przecież Ty znasz ludzi lepiej i masz ich pod ręką. Może Danilewiczowa, Zygmunt lub Tadeusz Nowakowski, czy ja wiem? Zyg[munt] Now[akowski] nie odezwał się zresztą do mnie ani po dedykacji, ani po książkach”. O jakiej recenzji myśli poeta? Jak Zawisza stanie przyjaciel 14 sierpnia: „Nie wiem, czego chcesz od Zygmunta Nowakowskiego, przecież pięknie napisał o Chopinie³⁶, więc dlaczego miał się odzywać, trudno, by dziękował za książki. Nigdy tego nie robiłem, choć załatwiam nawet nieznanym konkretne sprawy. Na salemalejkumy nie mam już w tym życiu czasu”³⁷.

W innych kontaktach również pośredniczy. W liście pisanym po 18 stycznia 1953 r. z Great Neck w stanie Nowy Jork Zygmunt Haupt tak informuje Grydzewskiego:

Niestety, p. [Józef] Gidyński, który jest tu [radio Głos Ameryki – P.Ch.] odpowiedzialny za każdy szczegół, nie chce skorzystać z rady Pańskiej, ażeby prosić p. Zygmunta Nowakowskiego w [!] współpracę przez nadsyłanie materiału dla naszego programu. Czuję się bardzo zakłopotany, że trudziłem Kochanego Pana nadaremnie, tym bardziej że rada Pana wydała mi się doskonała. A na dobrym programie dla młodzieży bardzo mi zależy³⁸.

³⁵ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 2, s. 446.

³⁶ Z. Nowakowski, *Na cztery ręce*, „Wiadomości” 1951, nr 20 (268), recenzja: C. Wierzyński, *The Life and Death of Chopin*, transl. N. Guterman, foreword by A. Rubinstein, London–Cassel 1951.

³⁷ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy*, t. 3, oprac. B. Dorosz, współpr. P. Kądziała, Warszawa 2022, s. 229, 235.

³⁸ Z. Haupt, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. A. Madyda, konsult. edyt. B. Dorosz, Toruń 2014, s. 69.

Przywodzi to na myśl wcześniejsze interwencje czynione za Oceanem na rzecz Nowakowskiego poprzez Wierzyńskiego, który potrafi zresztą 4 października 1954 r. niewinnie prowokować redaktora: „Wydrukował on w detroickim «Dzienniku» kilka wybornych felietonów o hańbie londyńskiej zwanej kryzysem, **aż żał, że nie u Ciebie** [podkr. – P.Ch.]”³⁹.

W tejsze gazecie zrelacjonuje również osobliwie obchodzoną w Londynie rocznicę niezatapialnego tygodnika: „Na majowym, trzydziestoletnim jubileuszu nie było ani Dra Grydzewskiego, ani mnie. Stąd uroczystość miała charakter dziwny albo i śmieszny. Jubileusz pisma, a redaktorzy nie przyszli”. Zwróćmy uwagę – „redaktorzy”... Powód? W przypadku Grydzewskiego absencję wyjaśni Nowakowski jego „nienawiścią do reklamy, do jakichkolwiek uroczystości”. O ile nieobecność Grydza jest zauważana w późniejszych wzmiankach badaczy o pamiętnym benefisie, to demonstracja Nowakowskiego nie została utrwalona w świadectwach, poza jego własnym: „Ja (moje zasługi, jeśli zasługami zwać wolno, są minimalne, właściwie żadne) nie przyszedłem [...] ponieważ wieczorowi przewodniczył... b. cenzor «Wiadomości Polskich». Koncept wręcz nieprawdopodobny!”.

Mowa o – znanym nam – ministrze informacji Stanisławie Strońskim, który zaraz znów wejdzie na scenę. Nowakowski kadzi przy świątecznej okazji przyjacielowi: „Jego zasługi dla kultury polskiej nie dadzą się ocenić. Zrobi to dopiero historia i posadzi go bardzo wysoko, ale gdzie, tego sam nie wiem. Może koło Lelewela, może koło Kraszewskiego, może koło Brücknera”⁴⁰. I rozwija w każdym z przypadków odpowiednie argumenty. Redaktor jakby rewanżuje się za reweransy, a może pomny jest żalów o pomijanie roli towarzysza? A może już wie, co się święci?

W autorskiej rubryce *Silva rerum* 13 lutego 1955 r. zamieszcza notę Nowakowski i „Wiadomości” (nie został ten fragment uwzględniony w opublikowanym wyborze – z tej sylwy pojawi się tylko ozdobnik złożony z cytatów Woltera, Krasińskiego i Murraya⁴¹). Składa Grydzewski ukłon z okazji obchodzonego z rozmachem innego jubileuszu: „Depesza, którą «Wiadomości» wysłały do Zygmunta Nowakowskiego z okazji obchodu 40-lecia

³⁹ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 2, s. 243.

⁴⁰ Z. Nowakowski, *Dziwny jubileusz*, „Dziennik Polki” (Detroit) 1954, 9 czerwca.

⁴¹ M. Grydzewski, *Silva rerum*, wyb. J.B. Wójcik, M.A. Supruniuk, Warszawa 2014, s. 459.

jego pracy pisarskiej – «Świetnemu pisarzowi, niezłomnemu towarzyszo-
wi broni, puklerzowi w najcięższych chwilach, najserdeczniejsze życzenia
przesyłają „Wiadomości” – nie zawierała w sobie ani odrobiny jubileuszowej
przesady»⁴².

Nie służyły im obu podobne fety! Gdy nakładem tygodnika ukaże się
tomik zbiorowy, podsumowujący zebranie w trzydziestą rocznicę urodzin
Grydzowych papierowych dzieci⁴³, miarka się przebierze. Definitywne
rozstanie nastąpi 6 czerwca 1957 r.: „[...] nie mogę przejść do porządku
dziennego nad faktem, że wykreśliłeś mnie całkowicie z kontekstu «Wia-
domości». Nie mogę mieć pretensji ani do Strońskiego, ani do Terleckiego,
natomiast mam głęboki żal do Ciebie”. Znów wyliczy wkład swej pracy, su-
mując: „Nie Ty, ale ja nadałem «Wiadomościom Polskim» ton polityczny, za
który nie Ty, ale ja ponosiłem przeróżne konsekwencje”. Kończy, wpadając
w ton ostateczny: „To jest rzecz nie do naprawienia. Chyba w nekrologu»⁴⁴.
Słowa dotrzyma. Tym bardziej, że reakcja „pozwanego” nie spłynęła słody-
czą, a poszedł on – wydaje się – w zaparte: „Jest mi bardzo przykro, ale nie
mogę pisywać do «Wiadomości»” – powtarza Nowakowski 27 lipca – „Od-
powiedź Twoja na mój list [...] była doprawdy wyjątkowo niegrzeczna albo
nawet brutalna. Ja pisałem «z ciężkim sercem», ty [pisownia oryg. – P.Ch.]
odpowiedziałaś «z lekkim sercem», przekreślając raz jeszcze kilkanaście lat
mego życia, które było związane z «Wiadomościami». Życzę Ci, jak zawsze,
wszystkiego dobrego”.

Jakby na potwierdzenie ostatnich słów 11 sierpnia to Nowakowski bie-
rze zamach i rozwija żyłkę: „Na przekór zerwaniu przez Ciebie stosunków
ze mną, pragnę podzielić się z Tobą pewną interesującą ciekawostką”. I wy-
korzysta ją redaktor już w numerze z 1 września – *Żyd i pijar*: „W związku
z notatką w nr. 594 «Wiadomości» o Warszawie roku 1873 Zygmunt Nowa-
kowski informuje *Silvę*, że wymieniony w notatce honorowy optyk stolicy
Jakub Pik przechowywał u siebie przez 18 lat w metalowej puszcze serce X.

⁴² Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum. Nowakowski i „Wiadomości”*, „Wiadomości” 1955,
nr 7 (463).

⁴³ *XXX-lecie „Wiadomości”*, nakładem „Wiadomości”, Londyn 1957.

⁴⁴ AE AW/CCXXVII/5.

Stanisława Konarskiego. Informacja dokładna”⁴⁵. Nie jest to jedyna podobna okazja. Trzy lata później, w głosie pt. *Niemcy – wasze dzieło!* (o książce Kurta Lücka *Der Mythos vom Deutschen in der polnischen Volksüberlieferung und Literatur*), przeczytamy: „Też Lücka jest, że na przekór powszechnemu mniemaniu, nie było nigdy istotnego antagonizmu polsko-niemieckiego i że nie ma żadnych przeszkód, by oba narody żyły w zgodzie i miłości. [...] Na książkę Lücka naprowadził *Silwę* wycinek z jednego z pism krajowych, przekazany przez Zygmunta Nowakowskiego”⁴⁶.

Dygi się zdarzają, jednak 5 października 1957 r. Nowakowski ciągle nie chce odwiedzić redakcji, choć okazję stanowi „drink” dla Arnolda Szyfmana. Chętnie zobaczy się, ale „na jakimś neutralnym gruncie”. Utrzyma dystans 7 lutego następnego roku: „niestety, mój stosunek do «Wiadomości» nie zmienił się i wszelką współpracę uważam za niemożliwą, choć i «Wiadomościom» i Tobie, jak zawsze wszystkiego najlepszego życzę”. Okazja odwleka się – wiemy, że do 5 czerwca ciągle się nie widzieli. Na przeszkodzie stoi stan zdrowia Nowakowskiego. Wreszcie w poczcie datowanej „Czwartek” (po 25 czerwca 1958 r.) informacja: „spotkanie z Tobą było naprawdę bardzo miłe. [...] Trzeba koniecznie spotkać się w niedługim czasie. Pomyślę o tym”. Z listu z 31 lipca 1959 r. wiemy, że zjedli wspólnie kolację, lecz nie zmieni to decyzji, gdy Nowakowski 24 grudnia 1960 r. oświadczy, iż nie weźmie udziału w ankiecie sienkiewiczowskiej: „muszę być konsekwentny. Ktoś mógłby pomyśleć, że po tym, co mnie spotkało, wracam do «Wiadomości» niejako przez kuchnię, tylnymi schodami. Po matce odziedziczyłem inteligencję i dowcip, po ojcu-góralu tylko upór i pamiętliwość, której się nie pozbędę do końca życia”. W sondzie zresztą brała udział Maria Kuncewicz, czego pisarz z galanterią nie podniósł⁴⁷.

Dopiero 3 marca 1961 r. reaguje na druk komunikatu o swym 70-leciu. Krok ten „stwarza pewną platformę, na której spróbuję wznowić stosunki moje z «Wiadomościami» po wieloletniej przerwie”. Estetyczny, zdobiony fotografiami anons, prócz przypomnienia „ze szczególną dumą” jego funk-

⁴⁵ „Wiadomości” 1957, nr 35 (596), przedruk [w:] M. Grydzewski, *Silva rerum...*, s. 523.

⁴⁶ „Wiadomości” 1960, nr 35/36 (752/753), przedruk [w:] tamże, s. 583–584.

⁴⁷ *Nasz stosunek do twórczości Sienkiewicza. Ankieta „Wiadomości”*, „Wiadomości” 1961, nr 5 (774).

cji redaktora „Wiadomości Polskich”, zawiera m.in. sentencjonalne zdanie: „Łatwo jest ironizować na temat Rejtanów; ale nawet bezsilny gest ma swoją wymowę w obliczu ofensywy ugody”⁴⁸. Nowakowski jednak wyjaśni, że na razie w ogóle nie pisze i wyjeżdża wypocząć do Taorminy: „To pewna, że powrót do «Wiadomości» wymaga wysiłku. Z byle czym nie wrócę i muszę jakoś przyzwyczoić zacząć, teraz zaś nawet nie potrafię myśleć o tym”.

Comeback inicjuje tekstem przekazanym późno, 9 września następnego roku, z tradycyjnym zaklęciem: „Zapewniam Cię, że nie będę żywił najmniejszego żalu, jeśli uznasz moje artykułiszcze za nienadające się do druku”. To rzadki w jego dorobku, wyłącznie wspomnieniowy „*Zamach stanu*” z września 1939, ogłoszony 30 września 1962 r.⁴⁹ Czytamy w preambule o powrocie do „Wiadomości”, „których łamy porzuciłem przed jakimiś chyba siedmioma albo ośmioma laty”. „O czymś nowym pomyślę” – obiecywał w liście 19 września⁵⁰. Ale będzie już za późno, przyjdzie tylko... *Pożegnanie*, 11 listopada, Cecylii Raczyńskiej⁵¹. Choć tytuł mógł brzmieć symbolicznie dla wiernych czytelników, już wcześniej rozstał się z publicznością jednego z najważniejszych teatrów swego życia. Nie z reżyserem.

5. MELANCHOLIJNY EPILOG Z DRAMATYCZNYM FINAŁEM (1959–1963). JURY NAGRODY

– *Nienawidzę publicznych bibliotek. To burdele.*
Nowakowski do Grydzewskiego, 1950 r.⁵²

Leniwe uczestnictwo

Sentencja nabierze dodatkowego znaczenia, gdy przypomnimy, że „habitatem” dla Mieczysława Grydzewskiego pozostawała przez czas emigracji czytelnia w „Britiszu” (czyli British Museum Reading Room). Tam spędzi

⁴⁸ 70-lecie Zygmunta Nowakowskiego, „Wiadomości” 1961, nr 11 (780).

⁴⁹ „Wiadomości” 1962, nr 39 (861).

⁵⁰ AE AW/CCXXVII/5.

⁵¹ „Wiadomości” 1962, nr 45 (867).

⁵² AE AW/CCXXVII/1, list z 1 marca 1950 r.

setki, może tysiące roboczogodzin. Zdanie to – prowokacja, o podwójnym i ponadto głębiej ukrytym z myślą o redaktorze znaczeniu. Pośmialiśmy się gromko, więc teraz – refleksyjnie. Ostatni tekst w „Wiadomościach” zamknie Nowakowski postscriptum: „Zamiast kwiatów na grób śp. Cecylii Raczyńskiej składam pięć funtów na fundusz gimnazjum w Fawley Court”. O szkole średniej i internacie prowadzonych przez zakon marianów pod Londynem dopiero co pisał w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”⁵³. I tak przez lata, ciągle na wygnaniu – wspiera najróżniejsze inicjatywy społeczne na miejscu i śle paczkę za paczką do „podopiecznych” w kraju.

Wciąż także „trzyma pion”. Wyjaśnia Grydzewski 30 sierpnia 1959 r. Jarosławowi Iwaszkiewiczowi ideę czasopisma... (Tu przerwijmy. Aż narzuca się pytanie, czemu akurat jemu? Dlaczego do niego kieruje ważne słowa? Co zdrajca w dobrowolnej służbie komunistom może z nich zrozumieć?) – „Jeśli chodzi o ogólny kierunek pisma, istnieją dla mnie pewne sprawy zasadnicze, co do których nie dopuszczam żadnej dyskusji, i sprawy nie zasadnicze, gdzie uwzględniam cały wachlarz poglądów”. Uzupełni wykładnię o uwagi dotyczące *genre* tygodnika: „Co do eklektyzmu «Wiadomości», wątpię, czy znajdzie się ktoś, kto powie, że były bez oblicza. Jest oblicze mimo eklektyzmu, i jeszcze jakie. Nie mam wrażenia, abyśmy byli źle poinformowani o tym, co dzieje się w Kraju [...]”⁵⁴. Profil każdej z trzech twarzy „Wiadomości” to zawsze odbicie duchowej twarzy Grydza.

W efekcie ogłoszonej 17 maja 1959 r. ankiety *Kogo wybralibyśmy do emigracyjnej akademii literatury, gdyby taka powstała*⁵⁵ razem znaleźli się w gre-mium, z którego wyłoni się Nagroda „Wiadomości”. Nowakowski kokietuje, lub naprawdę dziwi się 1 października: „Była to dla mnie wielka niespodzianka, bo już od bardzo dawna nie piszę do «Wiadomości» i czytelnicy, zwłaszcza młodszy, nie pamiętają o mnie”. I dodaje opinię o pierwszym, potencjalnym laureacie, Marku Hłasce: „Przecież to pisarz nie «krajowy», ale właściwie emigracyjny. Okropny bydlak, ale ma talent”. Westchnie do

⁵³ Z. Nowakowski, *Mała Polska nad Tamizą*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1962, 11 października.

⁵⁴ M. Grydzewski, J. Iwaszkiewicz, *Listy. 1922–1967*, oprac. M. Bojanowska, Warszawa 1997, s. 144–145.

⁵⁵ „Wiadomości” 1959, nr 20 (683).

przyjaciela, że nie widzieli się „od niepamiętnych czasów”: „Stęskniłem się za rozmową z Tobą”. (Widzimy na liście dopisek redaktora: „winszuję przenikliwości”, lecz nie wiemy, czy myśli o Hłasce, czy dowcipkuje)⁵⁶. Paradoks – rzeczywiście wybranie do jury nastąpi w chwili, gdy przestał tam pisać. Relacja dwójki bohaterów w nowych ramach to osobna historia, niezwiązana ściśle z tytułowymi „mediami Grydzewskiego”, których nagroda stanowi bez wątpienia narzędzie.

Nie rozwiniemy o niej opowieści. Zarejestrujemy tylko burzliwe zakończenie tej wspólnej przygody. Nowakowski opuści jury w gwałtownym proteście przeciw wyróżnieniu *Dziennika* Witolda Gombrowicza. List z 27 lipca 1963 r., prócz wieści o sypiącym się bez reszty zdrowiu, zawiera fragment dotyczący rewizji rychtowanego do druku przemówienia. A w tym wyimku – zdanie z opinią miłą dla ucha każdego redaktora: „Korekta polega przede wszystkim na skrótach, które uznałem za konieczne”. Niestety to nie wszystko: „Nadto, w zakończeniu musiałem dodać, że występuję z jury na znak protestu. Wierz mi, że podjąłem tę drastyczną decyzję z rzetelną przykrością!”. Powoli zamyka swe sprawy. Poprosi Grydzewskiego o przyjęcie roli jednego z trzech wykonawców testamentu⁵⁷ i następnego spotkania jury już nie doczeka. Wchodzący na opustoszałe miejsce Jan Bielatowicz trafiał w dziesiątkę: „Było w panu Zygmuncie dostojęństwo nabyte chyba w teatrze. Kochał gesty aktorskie i umiał nimi szafować”⁵⁸.

Po ustaniu współpracy, a przed postawionym w Nagrodzie „Wiadomości” vetem zaszło wszakże wiele spraw między publicystą i redaktorem. Bo udowodniać, że każdy osobno pozostawał aktywny jest zupełnie zbędne, tylko na wspólnym polu tempo działań zbladło. Zdanie Nowakowskiego z 1954 r. znamionuje generalną postawę: „Stosunki moje z «Wiadomościami» rozluźniły się nieco w ostatnich czasach. Pisuję tam rzadko, ale czytam każdy numer od deski do deski, zachowując dla redaktora niezmienny szacunek, podziw i prawdziwą przyjaźń”⁵⁹. Być może zgodne przewodzenie

⁵⁶ AE AW/CCXXVII/5.

⁵⁷ Zob. P. Chojnacki, *Reemigrejtan. Kiedy Zygmunt Nowakowski wróci wreszcie do Krakowa?!*, Kraków 2019, s. 384. Pozostali to Karol Poznański i Leopold Kielanowski.

⁵⁸ J. Bielatowicz, *Odłożona słuchawka*, [w:] tenże, *Literatura na emigracji*, Londyn 1970, s. 64.

⁵⁹ Z. Nowakowski, *Dziwny jubileusz...*

naproście (Grydzewski inicjator, Nowakowski – senior) zatarło w pamięci świadków okres kwarantanny? Któż wiedział o ich starciach poza Sakowskim, Wierzyńskim?

Karol Zbyszewski, w pośmiertnym wspomnieniu o Grydzu *Czy ma pan artykuł dla „Wiadomości”?* poda kawę na ławę: „Drukował bez zwłoki Zygmunta Nowakowskiego, ale miał go za tandeciarza i w hierarchii pisarzy notował go nisko”⁶⁰. Czyżby? Moglibyśmy powiedzieć, że chyba było wręcz odwrotnie – cenił go wysoko, lecz wcale nie chciał (od pewnego momentu) lansować. Wolno sądzić, że Grydzewski był szczery, gdy przy okazji rozważania zagadnienia *Nowakowski i „Wiadomości”* dzielił się opinią: „Nowakowski jest rzeczywiście świetnym pisarzem, wybornym w różnych rodzajach literackich, szczególnie znakomitym w dziedzinie felietonu, do którego ma największe zamiłowanie”⁶¹.

Wrócimy jeszcze do sądów związanych z „przyprawianiem felietonowej gęby”. Teraz natomiast zważmy, jak pięknie redaktor chwali „oryginalność tytułów, którą każdy, kto ma do czynienia z prasą potrafi ocenić”. Sam emablowany przyzna w najszczerszych zapiskach:

Moje tytuły są szczęśliwie i bardzo często bez sensu. Np. *Gałózka rozmarynu*. Ludzie mówią, że ten tytuł śpiewa i pachnie. Diabła tam! Rozmaryn nie pachnie. I nie ma „gałązek”, bo to przecie jest biedna krzewina, tkwiąca w jakimś zazwyczaj odrapanym, ubitym garnku. Nie pachnie wcale. Ani mu się śni. Kiedyś, już po napisaniu tej sztuki, spróbowałem powąchać, przypadkiem zobaczywszy, rozmaryn na oknie, w jakiejś chałupie na wsi. Absolutnie bezwonny⁶².

Ta przyjaźń ma smak. Wiele prób przetrwa i na różnorodnych płaszczyznach się sprawdzi. Za przykład niech posłuży szczególnie bolesna korespondencja z 23 lutego 1948 r. – desperacki apel: „Tak źle, jak mi dzisiaj jest, jeszcze mi nie było, bo wszystko zawodzi”. Tłumaczy szczegóły, czekanie na ceki: „Wiem, że «Wiadomości» nie dają zaliczek, ale naprawdę nie pozostaje mi nic innego, jak mimo wszystko prosić o zaliczkę w postaci,

⁶⁰ *Książka o Grydzewskim. Wspomnienia i szkice*, Londyn 1971, s. 340.

⁶¹ Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum. Nowakowski i „Wiadomości”*...

⁶² Z. Nowakowski, *Galery. Taormina, Villa Paradiso, 18 III 61* [mps, s. 35], s. 3, Archiwum Z. Nowakowskiego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie, BPL Rps/1255/4, s. 14.

jeśli nie £15, to £10, bo jestem w sytuacji wręcz upokarzającej”. Na czynsz nie ma, a zalega za poprzedni tydzień: „Oczywiście, zrozumieć odmowę i pogodzić się z nią, jednakże, – o ile «Wiadomości» mogą mi pomóc, byłbym uratowany”. Mogły i uratowały. Sprawa załatwiona, chwila mroku minie – już 25 lutego Nowakowski dziękuje⁶³.

Poczta wysłana przed 26 lutego 1956 r.:

Kochany Mietku! [...] Zapytujesz, kiedy wreszcie coś przyślę. Zależy to wyłącznie od Ciebie. Jest rzeczą wręcz nieprawdopodobną i śmieszną, by dwóch ludzi, którzy żywią wobec siebie nawzajem najlepsze uczucia, nie mogli spotkać się i wygarnąć tego, co każdemu leży na wątrobie. Przecież między nami nie może dojść do awantury! Ale, zanim zacznę pisać, muszę powiedzieć, co myślę o wielu sprawach, więc o [Karolu] Zbyszewskim, o konieczności polityki *containment* wobec [Stanisława] Mackiewicza, który dawno przekroczył dolną granicę dobrego smaku, oraz o konieczności zaprzestania krytyki Becka. Stroński i Mackiewicz są w tym kierunku wręcz niezdolni. [Kazimierz] Okulicz nie ma talentu, ale pisze z taktem. Znajdzie się wiele jeszcze innych spraw⁶⁴.

Czyżby owego „wiele” lękał się Grydzewski? Że „sprawy” dotyczyć miały nie tylko jego własnych tekstów?

Znali się niby, a oczywistości potrafiły umknąć – 24 sierpnia 1948 r. Nowakowski obwieszcza: „Nie wiedziałem, że Ty jesteś «Scrutatorem» w «Dzienniku»”⁶⁵. Naprawdę nie wiedział! Tekstów podpisanych tym pseudonimem nie dostał do rewizji. Rzuca to dodatkowe światło na skomplikowane koleje ludzi, którzy ciągle musieli mieć ze sobą do czynienia, wręcz byli na siebie od prawie dekady skazani. Zresztą nie tylko Nowakowski przeżywa podobne niespodzianki. Wierci Wierzyński tajemnego, londyńskiego autora 25 marca 1949 r.: „Napisz parę słów. Kto pisuje *Silva rerum*?”. Dzieli się domysłem: „Przypuszczam, że są to składane pióra: W[acława] Zbyszewskiego, Z[ygmunta] Nowakowskiego, [Wiktora] Weintrauba i Grydzewskiego. Czy zgadłem?”. Trzyma go adresat w napięciu – 4 kwietnia podzieli się poeta iluminacją odkrycia: „w nocy zgadłem kim jest *Silva*. Pod pseudonimem

⁶³ AE AW/CCXXVI/6.

⁶⁴ AE AW/CCXXVI/1.

⁶⁵ AE-AW/CCXXVI/7.

Silva ukrywa się Scrutator. Napisz natychmiast, czy dobrze trafiłem”. Wśród rzeczy, które „zbiły go z tropu”, wymienia w punkcie piątym „Filipiki anty-Mikołaj[czykowskie] – Nowakowskiego (Z[ygmunta])”. Prosi: „Powinszuj Scrutatorowi ode mnie serdecznie, bardzo serdecznie”⁶⁶. I my winszujemy.

Wspomnieliśmy o powinowactwie erudycji, która pomagała w zgodzie, ale i znajdowała czasem namacalny wyraz we wzajemnej stymulacji pamięci i umysłów. Napomknęliśmy o sypaniu perłami. Również 4 grudnia 1950 r. podrzuci Nowakowski drobiazg do *Silva rerum*⁶⁷, a 29 listopada następnego roku wskaże szczegół – „To dla «Boru rzeczy»”⁶⁸. Kiedy indziej bawi się tytułem i – może? – prowokuje: „Książka [...] może Cię zainteresować jako współautora *Lasu Rzeczy*, gdyż występują tam Polacy, rzekomi hrabiowie, a naprawdę naciągacze”⁶⁹. I 29 kwietnia 1955 r.: „Coś dla Silvy!” – „Pustelnik Londyński z ulicy Pikadili. Pamiętnik zwyczajom, obyczajom, polityce, literaturze, teatrom narodu angielskiego poświęcony z dołączeniem «Pszczółki Europejskiej», pisma zawierającego wszelkie wiadomości zagraniczne, szczególnie dotyczące się literatury, teatru, mód itd.” (tytuł dwutygodnika, na który natrafił w *Bibliografii tytułów czasopism teatralnych*)⁷⁰. Znaleźli na pewno radość niekłamaną w odkryciu wspólnego – poniekąd – przodka, sądząc po barokowym tytule.

Hiszpańska tancerka

Przyjaźń ma zapach. Inicjalna relacja redaktor/autor – nigdy jej nie zdominuje. Wyznaczy jednak ważny kierunek, a w nim dostrzeżemy kolejne wektory. ASEKURACJA – 15 września 1950 r.: „Może to, co załączam jest za długie i za nudne i za sentymentalne. Osądź surowo!”⁷¹; 7 listopada 1952 r. (po zażegnaniu kolejnego rozstania): „Załączam notatkę, z którą możesz zrobić, co chcesz. Prawdopodobnie jest to rzecz bardzo słaba i niepotrzeb-

⁶⁶ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 2, s. 216, 221–222.

⁶⁷ AE AW/CCXXVII/1.

⁶⁸ AC AW/CCXXVII/3.

⁶⁹ AE AW/CCXXVII/3, list z 3 grudnia 1951 r.

⁷⁰ AE AW/CCXXVII/5.

⁷¹ AE AW/CCXXVII/2.

na” (dopisek: „Naprawdę nie pogniewam się, jeśli skrypt wyrzucisz”⁷²); 25 maja 1948 r.: „Czasem – rzadko bardzo – mamy odmienny smak. Ale, jeśli nie chcesz drukować, nie będę miał naprawdę ani odrobiny żalu”⁷³. Czy wytworzy się między nimi z czasem rodzaj toksycznego układu?

NIEPEWNOŚĆ – 21 października 1950 r. (typowe): „Może to jest zupełnie do niczego. Podrzyj w takim razie. Mam Ci bardzo za złe, że nie chciałeś ze mną pójść na wódkę. Było mi w tym dniu jakoś okropnie źle”⁷⁴; „Niedziela” (10 lutego 1952? r.): „Jeśli uznasz, że to jest zupełnie głupie, nie będę się gniewał ani trochę. Ale daj mi znać zaraz jutro rano, telefonem, bo ew[entualnie] użyję tego samego w zmienionej formie, dla innego pisma”⁷⁵; 17 lipca 1955 r.: „Jak zawsze, tak i tym razem nie będę się czuł dotknięty, jeśli ten kawałek wrzucisz do kosza” (chyba w druku poszedł)⁷⁶. Jednak (list bez daty, między 29 lutego a 20 marca 1952 r.): „Jak zawsze, wysyłam ten kawałek ze śmiertelnym lękiem na myśl, że ciśniesz to do kosza. Jeśli możesz, przyślij mi jakiś czek, abym mógł osiągnąć do tzw. *pierszego*”⁷⁷.

Pojawi się sprzeczność, gdyż daje kiedy indziej naraz WOLNĄ RĘKĘ – 17 listopada 1946 r.: „Z Savory’em zrobię, jak każesz”⁷⁸; 31 października 1947 r.: „Jutro poprawię albo nawet napiszę na nowo [...]”⁷⁹; 4 marca 1948 r.: „[...] miałem ochotę napisać felieton specjalny, ale przedtem chciałem spytać, jakie są twoje [sic!] ew[entualne] życzenia na ten temat”⁸⁰; 24 sierpnia 1948 r.: „napiszę, jak sobie życzysz, więc pochlebnie” (do „Wiadomości” – nie napisał⁸¹); 27 czerwca 1949 r.: „Po namyśle nie dodałem niczego do ar-

⁷² AE AW/CCXXVII/4.

⁷³ AE AW/CCXXVI/6.

⁷⁴ AE AW/CCXXVII/1.

⁷⁵ AE AW/CCXXVII/4.

⁷⁶ AE AW/CCXXVII/5.

⁷⁷ AE AW/CCXXVII/4.

⁷⁸ AE AW/CCXXVI/3, najpewniej – Theodore Horace Savory (1896–1980), tłumacz i lingwista.

⁷⁹ AE AW/CCXXVI/5, Z. Nowakowski, *Konkretnie zamówienia*, „Wiadomości” 1947, nr 51/52 (90/91).

⁸⁰ Tenże, *Po ludzku*, „Wiadomości” 1948, nr 22 (113); recenzja dotyczy m.in. *This World Is Wide Enough* George’a Greenfielda (London 1948).

⁸¹ AE AW/CCXXVI/7, dotyczy recenzji książki Christiny Soltan, *Under Strange Skies* (London 1948). Nowakowski podejrzewał, że pod pseudonimem kryje się żona Aleksandra Piskora.

tykułu o Churchillu. Jeśli uważasz, że to konieczne, bądź łaskaw uzupełnić we własnym zarządzie albo zadzwoń do mnie, gdyż nie bardzo wiem, o co Ci idzie”⁸²; 4 lipca 1951 r.: „Zrób z tym kawałkiem, co uznasz za stosowne”; 7 lipca 1951 r.: „Niech Cię diabli wezmą! To nie jest tak łatwe do napisania, jakby się zdawać mogło! Zmień, skróć, popraw, uzupełnij”⁸³. Wymarzona przez redaktora autorska spolegliwość!

Ale – 13 marca 1948 r.: „Wiem, że Twoja praca musi być piekielnie ciężka, staram się więc nie utrudniać Ci życia żadnymi zmianami w moich artykułach, tym razem jednak wydaje mi się, że koniecznie trzeba dodać dosłownie pięć słów w samym zakończeniu”; 19 listopada 1952 r.: „Zrób z tym skryptem to, co zawsze, więc ciśnij do pieca albo do kosza. Nie umiem pisać recenzji” (dopisek ujawnia utajone szyderstwo: „Zwracam uprzejmie uwagę, że w ciągu krótkiego czasu jest to już czwarty kawałek, który Ci posyłam. Nie zdziwiłbym się, gdybyś zareagował wysłaniem czeku”⁸⁴). Prostuje jedną z pomyłek w druku – 29 listopada 1951 r.: „No stało się, jak zawsze przy poprawkach mojego tekstu”⁸⁵, a 23 października 1953 r.: „W *Bułce z szynką* zauważyłem znowu zmianę, mianowicie skrót, którego w korekcie nie było”⁸⁶. Kolejne jest więc ZAOGNIENIE – 15 marca i 9 maja 1949 r. krytykuje – jak wiemy – polityczny eskapizm „Wiadomości” wobec politycznego kryzysu i rozłamu emigracji⁸⁷.

28 lutego 1949 r.: „Ściskam Cię stosunkowo serdecznie” (wylicza swe zaangażowanie – chyba redaktor pozostawał notorycznie niewdzięczny⁸⁸); 20 września 1950 r.: (po żartobliwym tekście o kulisach przyznania Grydzewskiemu nagrody „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” na wniosek Nowakowskiego): „Chyba nie gniewasz się na mnie z powodu *Liści bobkowych*? Pragnąłem, po swojemu, wyładować uczucie prawdziwej przyjaźni”; 22 września: „Dzisiaj zaczynam się obawiać, że mogłem Ci sprawić

⁸² AE AW/CCXXVI/8.

⁸³ AC AW/CCXXVII/3.

⁸⁴ AE AW/CCXXVII/4, Z. Nowakowski, *Tors „Zygmunta Augusta”*, „Wiadomości” 1952, nr 50 (350).

⁸⁵ AC AW/CCXXVII/3.

⁸⁶ AE AW/CCXXVII/5, Z. Nowakowski, *Bułka z szynką*, „Wiadomości” 1953, nr 44 (396).

⁸⁷ AE AW/CCXXVI/8.

⁸⁸ Tamże.

jakąś przykrość uwagami na temat kulis nagrody. Nie było to moją intencją!”⁸⁹. Gdy za rok sam dostąpi lauru bez skutku zachęca: „Bardzo jestem ciekawy, jak wypadnie moja charakterystyka pod Twoim piórem, bo za pewne gotujesz mi szlachetny rewanż...”⁹⁰.

Nastąpi tym samym płynne przejście do punktu DELIKATNOŚĆ – 19 sierpnia 1948 r.: „**Nie jestem członkiem redakcji, ale pewne rzeczy obchodzą mnie zawsze bardzo żywo** [podkreśl. – P.Ch.], dlatego też muszę być szczery i powiedzieć, że spieszyła mnie fotografia [Zygmunta Lubicz-] Bakanowskiego i jego piątej żony”. Obwaruje się: „Bardzo Cię przepraszam za wtrącanie się w sprawy redakcyjne, jaką jest zamieszczenie fotografii Bakanowskiego”⁹¹. Jeszcze 24 sierpnia: „Robię sobie wyrzuty z powodu moich uwag na temat Bakanowskiego. Jeśli przypadkiem były niegrzeczne, bardzo Cię przepraszam: jesteś naprawdę ostatnim człowiekiem, któremu chciałbym sprawić przykrość”.

Wykazuje nieprzeciętną łagodność, obchodząc się niekiedy z Grydzewskim jak z jajkiem. Czy świadom jest kruchości układu? 27 lipca 1948 r.: „Jeśli to nie będzie kosztowało **Cię ani trochę trudu** [podkreśl. w oryg. – P.Ch.], proponuję, by tytuł mego artykułu o Berlinie brzmiał *Basic Petrol czyli Kto na ciebie bombą...* Ale to naprawdę nic ważnego” (pozostało w krótkiej formie)⁹². Jak tę postawę precyzyjniej nazwać? CIERPLIWOŚCIĄ? Sobota (1, 8 lub 15 stycznia 1949 r.): „Wydaje mi się, że odrzuciłeś mój plan wprowadzenia nowych rubryk, ale niezrażony tym, wysłałam drugą próbkę bez wartości”⁹³. Zgłasza inne redakcyjne pomysły. Na przykład „prostych, nie ozdobnych życzeń świątecznych z firmą «Wiadomości»”: „Te kartki w liczbie np. trzech załączałyby się do któregoś numeru [...] gratis dla użytku

⁸⁹ AE AW/CCXXVII/1, Z. Nowakowski, *Liść bobkowy, czyli niedyskrecje konkursowe*, „Wiadomości” 1950, nr 42 (237).

⁹⁰ AE AW/CCXXVII/3, list z 14 listopada 1951 r.

⁹¹ *Z kroniki towarzyskiej*, „Wiadomości” 1948, nr 34/35 (125/126). Kawaler potrójnego Krzyża Walecznych i przedsiębiorca ożenił się z hrabiną Marigold Rosemary Joyce, wdową po Earl of Londesborough.

⁹² AE AW/CCXXVI/7, dotyczy: Z. Nowakowski, *Basic Petrol*, „Wiadomości” 1948, nr 33 (124).

⁹³ AE AW/CCXXVI/8.

prenumeratorów. Koszt minimalny, jak sędzę, a pożytek może być spory” (obok ręką Grydza znak zapytania)⁹⁴.

Nawiasem mówiąc, Zygmunt Nowakowski zasłynął jako wróg – użyjmy powszechnego dziś w Zjednoczonym Królestwie określenia – *Season's Greetings*: „Ludziom, którym nigdy najmniejszej krzywdy nie wyrządziłem, a którzy mnie krzywdzą, przesyłając najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne, wybaczam po raz ostatni” – zwięźczył jeden z gazetowych „odcinków”⁹⁵. Może dzięki żartobliwym komunikatom postawa ta stała się powszechnie znana? Janusz Kowalewski do Grydza 25 grudnia tego roku: „Nie wiem, jaki jest Pański pogląd na życzenia świąteczne, bo mój całkowicie zgodny z opinią Nowakowskiego”⁹⁶. Zamykamy nawias⁹⁷.

Redaktor powątpiewa i w pozostałe nowalijki: „Cytat francuski mógł wyjść spod pióra ks. Adama. Czy przypadkiem nie spytać czytelników, na wzór pytań, jakie daje w każdym numerze «Sunday Times»? Byłoby to sympatyczną innowacją, której dotąd nie próbowałeś”⁹⁸. Niekiedy się udawało – 5 lipca 1951 r. zgłasza skutecznie pomysł ankiety „kiedy byłem pierwszy raz w teatrze”⁹⁹. Na koniec misternie skonstruowanego rozdziału wyjaśnimy jego tytuł. Przebije Nowakowski 7 czerwca 1951 r. „grę w kiczki” („Albo prowadzi się pismo, albo gra się w kiczki”), apelując do Grydzewskiego: „Nie wymagam od Ciebie, byś śpiewał albo był hiszpańską tancerką. Wymagam stanowczo, byś był redaktorem. I Ty jesteś znakomitym redaktorem”¹⁰⁰.

⁹⁴ Tamże, list bez daty, po 22 listopada 1952 r.

⁹⁵ Z. Nowakowski, *Próba bilansu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1956, 5 stycznia.

⁹⁶ J. Kowalewski, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. P. Matysiak, konsult. edyt. B. Dorosz, Toruń 2014, s. 181.

⁹⁷ Tematyce wpływu okoliczności bożonarodzeniowych na pisarstwo Nowakowskiego poświęciłem rozważania: P. Chojnacki, *Złamane pióro. Nie tylko świąteczne nowele Zygmunta Nowakowskiego*, <https://nowynapis.eu/taxonomy/term/3258>, (dostęp: 1.12.2024).

⁹⁸ AE AW/CCXXVII/1.

⁹⁹ AE AW/CCXXVII/3.

¹⁰⁰ Tamże.

Hydra o stu głowach

Tu zasię bez wahania rozjaśnimy nagłówek – dzieli się Nowakowski obawą: „wyobrażam sobie, że musisz robić wiele rzeczy, które za Ciebie mógłby z powodzeniem zrobić ktoś inny. Masz świetną głowę, albo nawet jesteś hydrą o stu głowach, ale posiadasz tylko dwie ręce”¹⁰¹. Widzimy redaktora i autora w akcji 7 sierpnia 1948 r.: „Myślisz, że nie poznałem się na Twoich zmianach w felietonie o Szyfmanie? Wprowadzam nowe znaki szyfrowe: «d.z.» oznacza «dowolna zmiana», podczas gdy «d.d» oznacza «dowolny dodatek»”¹⁰². Wcześniej posługiwał się wielokrotnie kodem „b.s.”, kryjącym „bolesne skreślenie”¹⁰³. Jest jeszcze „s.z.” – „samowolna zmiana”¹⁰⁴. Lecz czasem zdobywa się na niezwykle jak na twórcę wyznanie: „Znakomicie skróciłeś mój artykuł! Widzisz, że i ja potrafię być sprawiedliwy!”¹⁰⁵. Przy bilansie eseju *Nagroda pilności*¹⁰⁶ wyzna: „Żał mi b.s. na temat Leona XIII, choć rozumiem Twoje obawy. Właściwie cały artykuł o Johnsonie pisałem w celu, by przemycić ten cytat. No, trudno!”¹⁰⁷.

Już wcześniej, 12 maja 1948 r., skarży się:

Jak wiesz nie jestem piniaczem, jednak przykreść prawdziwą sprawiło mi skreślenie kilku słów na temat papieża. Przecież ja pierwszy, przez długie lata jedyny, pisałem o tym skurwysynie. Co prawda, pomagałeś mi w wielu wypadkach, serwując wymowne cytaty, ale było i tak, że stosowałeś perswazję albo nawet hamując, podczas gdy ja byłem pod tym względem konsekwentny. To – wybacz – moja duma!

¹⁰¹ AE AW/CCXXVI/8, list z 30 maja 1949 r.

¹⁰² AE AW/CCXXVI/7.

¹⁰³ AE AW/CCXXVII/5, list z 16 listopada 1962 r. Skrót „b.s.” nie potrafi wyjaśnić edytor korespondencji – *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966...*, s. 18. „Felieton o Szyfmanie” to: Z. Nowakowski, *Mowa miana w czystej imaginacji*, 10 lipca b.r. w Warszawie, na jubileuszu 35-lecia Teatru Polskiego i 40-lecia działalności dyrektora Arnolda Szyfmana, „Wiadomości” 1948, nr 36 (127).

¹⁰⁴ AE AW/CCXXVI/8, list z 30 maja 1949 r.

¹⁰⁵ AE AW/CCXXVI/7, list z 31 sierpnia 1948 r.

¹⁰⁶ „Wiadomości” 1949, nr 25 (168).

¹⁰⁷ AE AW/CCXXVI/8, list z 30 maja 1949 r.

I dalej:

Kiedyś, kiedyś – to moje zarozumialstwo! – ludzie wyciągną moje artykuły antypapieskie, jak je już wyciągnęła prasa krajowa. Może oddadzą przysługę w walce o uwolnienie Polski spod wpływów Rzymu. Te moje artykuły, ta moja linia, kosztowały mnie sporo, bo m.in. z tego powodu nie mogłem wyjechać do Włoch. Kosztowały mnie także wiele – pośrednio – pieniędzy, gdyż musiałem na długo zrezygnować z pisania do „Nowego Świata”. Zabolalo mnie, że właśnie ten ustęp wykreśliłeś¹⁰⁸.

Nie wiemy, którego artykułu dotyczy wycinka. Chyba w końcu spadł cały, gdyż żaden z opublikowanych w tym czasie nie wpisuje się w kontekst.

Najważniejsze wypowiedzi „antypapieskie” ukazały się w 1942 r.: *Opuszczona od ducha* 28 czerwca (spotka się z polemiką Oskara Haleckiego), *Watykan i Warthegau* 18 października, *Cui podest? Goebbelsowi!* 22 listopada, *Funt idzie w górę* 6 grudnia¹⁰⁹. Nowakowski jawi się w nich jako poprzednik Józefa Mackiewicza w nieugiętej ocenie polityki papieżstwa wobec totalitaryzmów¹¹⁰. Takim pozostanie przynajmniej wobec pontyfikatu Piusa XII (Eugeniusz Pacelli, 1876–1958), biskupa Rzymu od marca 1939 do października 1958 r. Aż prosiłoby się o zbudowanie porównania spojrzeń dwóch publicystów na ten rzadko podejmowany w naszym piśmiennictwie temat¹¹¹. W tekście *Cui podest? Goebbelsowi!*, zawierającym polemikę z ks. biskupem Karolem Radońskim, Nowakowski zapowiada: „Na tym kończę dzisiaj, aby powrócić do sprawy za tydzień”. W kolejnym numerze nic podobnego nie znajdziemy. Cenzura?

¹⁰⁸ AE AW/CCXXVI/6.

¹⁰⁹ Odpowiednio numery „Wiadomości Polskich”: nr 26 (120), 42 (136), 47 (141), 49 (143).

¹¹⁰ J. Mackiewicz, *W cieniu krzyża*, nowe, rozszerzone wydanie z aneksem, Londyn 2019; tenże, *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*, Londyn 2019.

¹¹¹ Zasygnalizowane zostało to zadanie w: P. Chojnacki, *Razem w „Okopach Świętej Trójcy” (Józef Mackiewicz z Zygmuntem Nowakowskim)*, [w:] „Piękno i smutek tych wszystkich rzeczy...”. Józef Mackiewicz. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej z okazji 80 lat działalności Biblioteki Polskiej POSK w Londynie, red. D. Platt, Londyn 2023, s. 39–76.

Tak, zachowała się kopia pisma do Urzędu Nadzoru nad Wydawnictwami, skierowanego przez Zygmunta Nowakowskiego (jako redaktora) w sprawie własnego artykułu 1 grudnia 1942 r.:

W odpowiedzi na list z dnia 26. XI donosimy, że redakcja nie mogła zastosować się do życzenia P. Urzędu Nadzoru i nie skreśliła w artykule *Funt idzie w górę* tego ustępu, w którym autor polemizuje ze słowami ks. biskupa Radońskiego, atakującego kościół anglikański. Skoro list ks. biskupa Radońskiego, mogący naprawdę przynieść nieobliczalną szkodę naszym interesom na gruncie W[ielkiej] Brytanii, został w całości zaaprobowany przez polską cenzurę, musiał znaleźć się ktoś, kto podjął się polemiki z ks. biskupem Radońskim. W ten sposób odium z powodu listu ks. biskupa nie spadnie na całe społeczeństwo polskiego uchodźstwa, czyli właśnie artykuł *Funt idzie w górę* a szczególnie zakwestionowany przez Urząd Nadzoru ustęp jest reakcją pożyteczna i wskazaną¹¹².

Przyczynę dość... nonszalancką do – jak to określił Grydzewski – „sporów z przycepliwą cenzurą polską”¹¹³. W przywróconym artykule stwierdził: „Nikt nie zaprzecza [...] przykazaniom a raczej zawartym w nim zakazom, ale świat idzie naprzód, i oprócz zakazów, oprócz «nie kradnij» czy «nie cudzołóż», wskazane są hasła pozytywne, wiążące z tym co idzie, co wstrząsa podstawami dotychczasowego świata i życia”. Polemikę z duchownym podsumował: „Muszę jeszcze raz zaznaczyć, że i w tej materii ks. biskup nie wydaje się być przygotowany do dyskusji”. Wtórował mu – po kilku latach – Grydzewski, nawiązując do artykułu *Kardynałna sprawa*, który to passus cytowaliśmy w części pierwszej *Czwartego redaktora*¹¹⁴. Zwróćmy w tym miejscu uwagę – dla zarysowania większego jeszcze skomplikowania sytuacji – na *exposé* Nowakowskiego z listu do krakowskiej przyjaciółki, Róży Celiny Otowskiej: „Jestem człowiekiem niewierzącym i taki już do śmierci pozostanę. Martwi mnie wzrost wpływu księży na emigracji [...]”.

¹¹² AE AWP/I/7.

¹¹³ Silva, [M. Grydzewski], *Silva rerum. Nowakowski i „Wiadomości”*...

¹¹⁴ Silva [M. Grydzewski], *Watykan a Polska*, [w:] M. Grydzewski, *Silva rerum...*, s. 183; Z. Nowakowski, *Kardynałna sprawa*, „Wiadomości” 1949, nr 12/13 (155/156).

Nienawidzę obecnego papieża, który jest serdecznym przyjacielem Niemców, a naszym wrogiem”¹¹⁵.

Czytaliśmy: „stosowałeś perswazję albo nawet hamując”. Zawarte w *Księżce o Grydzewskim* wspomnienie Wacława A. Zbyszewskiego mieści dłuższy akapit o Nowakowskim, z określeniem jego publicystyki jako „podręcznika dla idiotów”, „halucynacji”, „stanu chorobowego” (i ta niesprawiedliwa ocena zbliża go do Mackiewicza). Pełen protekcyjnych drygów, ale i... oczywistych bzdur memuar dostarcza największą. Ponoć: „Niestety Nowakowski miał wpływ na Grydzewskiego”. Autor uzasadnia opinię na konkretnym przykładzie: „Wobec Niemiec Grydzewski był najmniej rasistowsko usposobionym człowiekiem, którego można sobie wyobrazić, szczególnie po śmierci śp. Zygmunta Nowakowskiego, który zaczadzał go swym szowinizmem, a Grydzewski był niestety do polskiego szowinizmu wyjątkowo skłonny”. Syntetyzuje: „Niestety Nowakowski miał wpływ na Grydzewskiego, i dopiero po śmierci Pana Zygmunta Grydzewski stał się naprawdę *talkable to*, szczególnie w kwestii niemieckiej”¹¹⁶. Niestety oceny te nie znajdują potwierdzenia w zachowanej korespondencji, co nie znaczy, że mylnemu wrażeniu nie ulegali powierzchowni obserwatorzy.

Czytaliśmy: „pomagałeś mi w wielu wypadkach, serwując wymowne cytaty”. Zgoła odwrotnie kwestię wzajemnego oddziaływania widziała Maria Danilewicz Zielińska. Według niej w przypadku Nowakowskiego: „O ile wojenna jego działalność, **pod czujnym okiem Grydzewskiego** [podkreśl. – P.Ch.], wyrażała się trafnymi diagnozami intencji sowieckich i wczesną utratą wiary w Anglię, o tyle okres emigracyjny po 1945 r. budzi wspomnienia mieszane”. Pokaże również ilustrację: „Klasycznym przykładem tej strony jego działalności była reakcja na «wybranie wolności» przez Miłosza. O poecie nie wiedział, *Zniewolonego umysłu* nie przeczytał,

¹¹⁵ List z 4 lutego 1956 r., zob. Z. Nowakowski, *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Róży Celiny Otowskiej z lat 1953–1956*, [wstęp], do druku podał J. Dużyk, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 1992, R. 37, s. 235.

¹¹⁶ W.A. Zbyszewski, *Grydzewski*, [w:] *Księżka o Grydzewskim*, Londyn 1971, s. 359–360.

najwyżej przekartkował, niezdolny do zrozumienia podtekstu”¹¹⁷. Ale obaj bywali „niezdolni do zrozumienia podtekstów”¹¹⁸.

„Neptyk” oceniał w roku 1954 wspólne doświadczenie z mediami: „Twórcą i redaktorem był Mieczysław Grydzewski, który ustąpił mi tego zaszczytu (niech go diabli wezmą!) w okresie, gdy wychodziły «Wiadomości Polskie»”. (Nie mamy pewności czy w czorty ma iść redaktor czy zaszczyt. Przy precyzji językowej Nowakowskiego zawilość może wyrażać świadomie wprowadzoną pułapkę o charakterze aluzji. Lub aluzję o charakterze pułapki). Przebija – poprzez słane do „Dziennika Polskiego” w Detroit opinie – poczucie dumy z edycji tygodnika: „w Paryżu, a szczególnie w Londynie, pod moją redakcją «Wiadomości Polskie» stały się pismem w pierwszym rzędzie politycznym”¹¹⁹.

I to się skończyło. „Nie wiem, co bym zrobił na tym odludziu hamstedzkim” – zwierzał się 3 września 1949 r. – „gdyby nie «Wiadomości»”¹²⁰. Decyzja o definitywnym odejściu nie mogła być łatwa, stąd liczba nawrotów, szukanie kompromisów, natrętna uległość. Popadnięcie w konflikt z redaktorami najważniejszych pism emigracji to zmora autorów tworzących w trudnych okolicznościach wygnania. Wyłaniał się wręcz w tej konstelacji moment... „szantażu” – tak Józef Wittlin pisał do „Grydza” 8 września 1950 r.: „proszę Cię o przyjęcie w poczet współpracowników «Wiadomości». Nie wszystko w tym piśmie podoba mi się, ale prócz «Kultury» i «Wiadomości» nie widzę na polskiej emigracji żadnych «placówek» dla wolnych pisarzy – na poziomie”¹²¹. Na wieść o zagrożeniu egzystencji tygodnika Zygmunt Haupt skieruje 9 października 1949 r. z Nowego Orleanu słowa: „Wielkie to zmartwienie dla mnie i nas wszystkich, których **ambicje, potrzeba wypowiedzenia się i strach przed próżnią** [podkreśl. – P.Ch.],

¹¹⁷ M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999, s. 256.

¹¹⁸ Por. np.: M. Grydzewski, *Silva rerum...*

¹¹⁹ Z. Nowakowski, *Dziwny jubileusz...*

¹²⁰ AE AW/CCXXVI/8.

¹²¹ J. Wittlin, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. J. Olejniczak, konsult. edyt. B. Dorosz, Toruń 2014.

gdy zabraknie polskiego drukowanego słowa, są tak związane z istnieniem «Wiadomości»¹²².

Uczucie, którego doświadczał na pewno i Zygmunt Nowakowski, było powszechne. Tym bardziej że być może pełnił przy Grydzewskim w latach 1941–1944 chwilami podobną funkcję, jak później Juliusz Mieroszewski przy Jerzym Giedroyciu. Z tą różnicą, że ciągle pragnął zachować samodzielny wpływ na linię „Wiadomości” w stopniu większym, niż kiedykolwiek Londyńczyk marzył o „Kulturze”. Przecież o wkładzie Nowakowskiego najlepiej może świadczyć różnica, która rysuje się pomiędzy „Wiadomościami Polskimi” a „Wiadomościami”, szczególnie od momentu jego absencji z początkiem lat 50. Podobnie jednak, jak prezentacja tematyki watykańskiej w pisarstwie autora *Z księgi zażaleń pielgrzymstwa polskiego*, także te wątki pozostawmy do odrębnego omówienia.

6. OBROTNOŚĆ WĘCHU, CZYLI ZAKOŃCZENIE

Czarne i białe

...wszystko, co robię, robię dla Ciebie, nie dla pisma.
Nowakowski do Grydzewskiego, 1949 r.¹²³

Cierpliwość czasem szwankuje. Pyta Zygmunt 17 maja 1949 r.: „Dlaczego nazywasz mnie «kabotyнем»». Jak wiesz, nie jestem drażliwy, ale tym razem dotknąłeś mnie w sposób bolesny. Ściskam Cię¹²⁴. Czy też 27 lutego 1950 r.: „Byłeś wczoraj zdumiewająco niegrzeczny wobec mnie, skończyłeś bowiem, a raczej przerwałeś rozmowę, niemal trzaskając słuchawką”. Dziwi się: „Dlaczego? Jeśli delikatnie wspomniałem, że ulegasz wpływom Herlinga Grudzińskiego, powtórzyłem to, co mówią wszyscy¹²⁵”. W tym samym czasie Gustaw Herling-Grudziński do Mieczysława Grydzewskiego:

¹²² Z. Haupt, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, s. 52.

¹²³ AE AW/CCXXVI/8, list z 20 stycznia 1949 r.

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ AE AW/CCXXVII/1.

„Drogi Panie, jest to wprawdzie drobiazg, ale ponieważ ze wszystkich zarzutów, jakie można by mi postawić, zarzut plotkarstwa byłby najbardziej niezgodny z prawdą, a Zygmunt Nowakowski w rozmowie ze mną jeszcze raz potwierdził dzisiaj, że ma Pan do mnie żal – muszę ten drobiazg wyjaśnić do końca”¹²⁶. I bierze pod lupę kwestię niedyskrecji dotyczącej „tego nieszczęsnego rachunku za Macleana” (tłumaczenia serii tekstów Fitzroya Macleana pod wspólnym tytułem *Ostatni proces moskiewski*¹²⁷).

Czy to ślady intrygi? Albo chybionego żartu-mistyfikacji, z których Nowakowski słynął? Może detal bardziej prywatnych relacji niż „służbowych” uniesień? Sam rzadko wybuchał. Zdarzy się tak jednak 31 lipca 1948 r.: „Miejże trochę humoru w sprawie Tarnawskiego! Na litość boską!” (poszło o reakcję na zwrócenie uwagi na skróty redaktora w liście Wita Tarnawskiego po publikacji szkicu o Conradzie¹²⁸). Nawet jednak w drastyczniejszych przypadkach olimpijski spokój potrafi zwyciężyć. Najczęściej pomaga odruchowa wytworność, która dziś jest niedościgłym wzorem. Ratowała cecha, na którą powołał się – dobrze go widać znający – Bielatowicz: „W istocie Nowakowski odznaczał się aż przesadzoną skromnością i niedocenianiem własnego dzieła”¹²⁹. W liście z 4 września 1953 r. Grydz podkreśli zdanie: „Kontakt między nami urwał się od dawna i do tego stopnia, że wolę do Ciebie pisać niż telefonować”. Opatrzy je dopiskiem: „zaczął!”¹³⁰. Jak dzieci...

Dla odmiany, w korespondencji z 27 stycznia 1954 r. zaznaczy słowa – „się nigdy”: „Jak wiesz, nie wtrącam **się nigdy** [adnotacja: «słusznie!» – P.Ch.] do spraw redakcyjnych, ale muszę powiedzieć, że jest mi przykro z powodu braku jakiejkolwiek wzmianki o Makuszyńskim. Sam napisać nie mogę, bo już pisałem dla «Dziennika»¹³¹. Może Sakowski, Stroński?”¹³².

¹²⁶ List po 19 marca 1950 r., zob. G. Herling-Grudziński, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac., wst. i przyp. M.A. Supruniuk, konsult. edyt. B. Dorosz, Toruń 2015, s. 133.

¹²⁷ „Wiadomości” 1950, nr 7 (202), 9 (204), 12 (207).

¹²⁸ Z. Nowakowski, *Josephus obiit – natus est Conrad...*; list W. Tarnawskiego: *Korespondencja. Polskość Conrada*, „Wiadomości” 1948, nr 29 (120).

¹²⁹ J. Bielatowicz, *Odłożona słuchawka*, s. 63.

¹³⁰ AE AW/CCXXVII/5.

¹³¹ Z. Nowakowski, *Słońce w herbie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1953, 19 sierpnia.

¹³² AE AW/CCXXVII/5.

Innym razem zdecydował się na zabawną „podpuchę” – 21 lipca 1948 r. strzela ortograficzne byki („nuż”, „sóbwencja”), czym nabierze przyjaciela i wciągnie go w automatyczną, rutynową korektę¹³³. Czasem łapiemy się na dobrodusznym stosunku do ich przepychanek, dąsów, cyklicznych kolebań nastrojów. Chciałoby się podsumować: to już nie jest miłość, to przyzwyczajenie... Gdy 12 grudnia 1951 r. Nowakowski musi oddać do naprawy niezbędne narzędzie pracy – maszynę do pisania, pożycza zapasową Grydza¹³⁴. Jak już TAKIE wrażliwe przedmioty sobie borgowali, znaczy – druhowie na medal¹³⁵.

Droczy się Nowakowski 21 czerwca 1950 r.: „W sobotę rano wylatuję do Glasgow i wracam również samolotem w niedzielę. Będziesz musiał przez te dwa dni jakoś obejść się beze mnie”. Przyjął jakby rolę żartobliwego natręta, prowokował, wyliczając korektorskie potknięcia, przyoblekał też przesadnie wydelikacaną pozę. Powiedzmy raz jeszcze – już dekadę redagowali razem. Pięć lat później, odsłaniając kulisy warsztatu historyka, niezbędnego przy cotygodniowych radiowych gawędach, opowiada: „Miotany wątpliwościami, dzwonię na prawo i lewo, proszę dr. Grydzewskiego o sprawdzenie jakichś dat, pytam czasem gen. Kukieła, czasem prof. Paszkiewiczza, albo – jeszcze do niedawna – prof. Strońskiego, który był kopalnią wiedzy wszelakiej”¹³⁶. Dzwoni do Strońskiego, co cenzurował „Wiadomości Polskie”! Ale do kogo najpierw?

Rozpowszechniona była i jest legenda, że Mieczysław Grydzewski nigdzie i u nikogo nie był (a Nowakowski – wręcz przeciwnie: prowadził przebogate życie towarzyskie jako ozdoba każdego zgromadzenia). Wacław A. Zbyszewski wspominał, że Grydz najbardziej „był niewątpliwie przywiązany w ciągu ostatnich 30 londyńskich lat swego życia do [Stefanii i Juliusza] Sakowskich, u których mieszkał, i do [Stefanii oraz Adama] Kos-

¹³³ AE-AW/CCXXVI/7.

¹³⁴ AC AW/CCXXVII/3.

¹³⁵ Tematowi narzędzia pracy pisarza poświęciłem artykuł: P. Chojnacki, *Historia czcionki w maszynie*. W 60. Rocznice śmierci i 133 urodzin Zygmunta Nowakowskiego, <https://plus.dziennikpolski24.pl/historia-czcionki-w-maszynie-w-60-rocznicy-smierci-i-133-urodzin-zygmunta-nowakowskiego/ar/c15-18282409> (dostęp: 1.12.2024).

¹³⁶ Z. Nowakowski, Józef Ponitycki, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1955, 12 grudnia.

sowskich; były to jedyne dwa domy, które raczył odwiedzać, zastrzegając zawsze, że nie wolno nikogo poza tym zapraszać”. Edward Raczyński daremnie miał go przez lata zachęcać do wizyty u siebie, jednak Grydzewski zawsze odmawiał¹³⁷.

Jeśli tak się zachowywał (czego nie będziemy podawać w wątpliwość), to zasada „nieprzysiadalności” nie dotyczyła Zygmunta Nowakowskiego. Ten nalega w 1949 r.: „Czekam na Ciebie jutro między 5.30 a 6. Będzie także p. Wilczyńska. Żadnej uczyty nie obiecuję, ale głodny nie wyjdiesz”¹³⁸. Pyta 27 stycznia 1954 r. o planowane u siebie przyjęcie: „Kogo chciałbyś na nim widzieć? Jak wiesz, urządzam to przede wszystkim dla Ciebie”. Dziękuje 12 marca za „doskonałą” u Grydza kolację i znów się umawia: „Na przyszły tydzień bardzo chciałbym mieć Cię u siebie”. Nie księgujemy wszystkich okazji, lecz 20 listopada nowa informacja o domówce u Nowakowskiego – „przesadzasz, chwalać się, że dosyć wypieś”, „W istocie wypiliśmy razem dwie trzecie butelki”. Ale i wigilia (siedem potraw) zwiąże ich w tym roku. Zakłopotany jej obfitością Nowakowski szepcze 26 grudnia o rewizycie: „Doprawdy, nie wiem, jak i czym Cię przyjąć u mnie w domu, gdy dostanę z Paryża flaszke jakiegoś nadzwyczajnie dobrego koniaku”.

Kusił 27 stycznia przywiezioną znad Sekwany przez Andrzeja Teslara butelką „Magnum” i ponawiał zaproszenie 26 lutego: „Szampan czeka na Ciebie w dalszym ciągu”¹³⁹. Pamiętamy o rumie, co w gin się przemienił? Otóż ten ostatni należał do najmiłszych Panu Zygmuntowi trunków. Obwieszczał 11 sierpnia 1947 r.: „Mam butelkę 75%-wego ginu «Burrough's» – musisz spróbować koniecznie!!!”. Pamięta o niej 23 sierpnia (wyjeżdżając do South Lancing, zwanego z racji kiepskiej aprowizacji „Kosowem”): „Gin, i to w obfitości, zostawiam, ergo będzie czekał na mój powrót”. Przyzna 6 września: „Ginu właściwie już nie ma, ale Ty i tak nie mógłbyś przyjść”. Wraca do sprawy 13 września: „Ginu już nie ma. Nie moja wina”. I jeszcze

¹³⁷ W.A. Zbyszewski, *Grydzewski...*, s. 353.

¹³⁸ AE AW/CCXXVI/9. Odręczny list z 7 października lub listopada (zapis nieczytelny) 1949 r.

¹³⁹ AE AW/CCXXVII/5.

dwa dni później: „Nb. gin jest. Niedużo ale jest. 70%-wy, «Holloway»”. Oraz 20.: „Passus o ginie nie był kawałem. Ale gin kończy się dzisiaj”¹⁴⁰.

Polecał 9 stycznia 1953 r.: „Przy sposobności zniszcz kwit na pięć funtów, które oddałem Ci u mnie w domu, gdy piliśmy «Vieux Mars»”. Doda uwagę o ulubionym winiaku: „Calvados czeka zawsze”¹⁴¹. Pojawienie się rekwizytu w postaci rachunku da nam powód, by przejść do sakramentalnego pytania: czy kasa zawsze dzieli ludzi? Zastanawia się 29 stycznia 1952 r.: „Oczywiście, wolałbym, abyś nie podawał do podatków moich dochodów z «Wiadomości», ale jak to zrobić? Ja i tak nie podaję dochodów amerykańskich, bo poszedłbym z dziadami. Postaraj się jakoś, jeśli to możliwe”¹⁴². Do fiskusa odnosili się więc niczym do komuny... Pożali się wszakże 25 października 1954 r. – „**nigdy w życiu nie dostałem ani jednego funta** [podkreśl. w oryg. – P.Ch.] z «Wiadomości» bez prośby, bez przypomnienia” (ręką Grydza – „nieprawda”). „Piszesz, że czytelnicy byliby szczęśliwi, gdybym więcej pisywał, ja zaś byłbym szczęśliwy, gdybym wiedział, jak wyglądają moje rachunki z «Wiadomościami»”¹⁴³. Kiedy indziej burknie: „Nie znam obecnego stanu finansów «Wiadomości»”¹⁴⁴. I ta druga miara leży mu równie mocno na sercu.

Lechoń relacjonuje Wierzyńskiemu 6 stycznia 1950 r. przesyłkę od Nowakowskiego: „Pisze, że Anders ma wciąż setki funtów na głupstwa, ale nie chce dawać na «Wiadomości» i że on, Nowakowski, i Mietek, są dwoma dziwakami, którzy bardzo się lubią, widują się najwyżej raz na miesiąc”¹⁴⁵. Podsumowywał Zygmunt w liście do „Mietka” 6 czerwca 1957 r.: „Gdy [...] zaczęły wychodzić «Wiadomości» nasze stosunki zmieniły się, ale nie szczędziłem zachodów, wizyt, upokarzającej zebranych, by pismo uratować”¹⁴⁶. Wyjaśnia w pełnym szczeroci liście do Zofii Josztowej 8 marca

¹⁴⁰ AE AW/CCXXVI/5.

¹⁴¹ AE AW/CCXXVII/5. Uwaga o winnych smakach [w:] Z. Nowakowski, *Bonjour, Marianne!*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1960, 6 października.

¹⁴² AE AW/CCXXVII/4.

¹⁴³ AE AW/CCXXVII/5.

¹⁴⁴ AE AW/CCXXVI/8, list z 30 maja 1949 r.

¹⁴⁵ J. Lechoń, K. Wierzyński, *Listy 1941–1956*, oprac. B. Dorosz, współpr. P. Kądziała, Warszawa 2016, s. 199.

¹⁴⁶ AE AW/CCXXVII/5.

1949 r.: „Przez cały styczeń ratowałem «Wiadomości» i nawet uratowałem ich żywot na jakiś czas, ale te żebry to nieprzyjemna sprawa i moje *Pamiętniki kwestarza* byłyby lekturą przykrą”¹⁴⁷.

Zaiste, o staraniach tych mogłaby powstać osobna dysertacja, w korespondencji składa raport co rusz. Na przykład w styczniu 1949 r. przedstawia ciąg dalszy kołatania do sfer wojskowych („Bór twierdzi, że wszystko będzie załatwione”)¹⁴⁸. Niepokoi się 6 grudnia 1950 r.: „Nigdy nie ociągałem się, jeśli idzie o znalezienie pomocy dla «Wiadomości», a Ty trzymasz te sprawy w tajemnicy przede mną” (nieporozumienie tyczy niedoinformowania o donacji Radziwiłła – „po doświadczeniu z Sanguszką do żadnych książąt nie pójde”)¹⁴⁹. Zobowiąże się 28 marca 1952 r.: „Zawsze jestem na usługi «Wiadomości», ale nic nie wiem o ich stanie finansowym ani o moich rachunkach”. Przy tej okazji dowiadujemy się, że tym razem „z czeku zdawałoby się wynikać, że każdy mój kawałek jest wart jednego funta. To byłoby trochę mało” – stęknie¹⁵⁰. W „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” w 1951 r. za felieton otrzymywał £6¹⁵¹.

Powtórzy 6 czerwca 1949 r. proklamację: „Jeśli idzie o mój stosunek do Ciebie, nie mam na mym koncie ani cienia niełojalności”¹⁵². Postawa wzbudzała rewanz. Grydzewski do Wierzyńskiego o konflikcie ze Słonimskim, 27 kwietnia 1942 r.: „Z Antonim nie widziałem się prawie pół roku [...]. Po pierwszej napaści na Nowakowskiego przestałem czytać co pisze: my polemik żadnych nie będziemy prowadzili”¹⁵³. Powód kwarantanny to artykuł dawnego felietonowego *mastera* „Wiadomości Literackich” *Skromna prośba do p. Zygmunta Nowakowskiego*, zamieszczony w „Robotniku Polskim

¹⁴⁷ Biblioteka Polska POSK w Londynie: BPL 189/Rps.

¹⁴⁸ AE AW/CCXXVI/8, list datowany „Sobota” – 1, 8 lub 15 stycznia 1949 r.

¹⁴⁹ AE AW/CCXXVII/1. O pysznej, żebraczej etiudzie streszczającej tę wizytę (w liście Nowakowskiego do Grydzewskiego z 12 kwietnia 1950 r.) [w:] P. Chojnacki, *Reemigrejtan...*, s. 323.

¹⁵⁰ AE AW/CCXXVII/4.

¹⁵¹ Wyciąg. R/k W Pana Zygmunta Nowakowskiego, 22 Hollicroft Avenue, London, NW3, Archiwum Zygmunta Nowakowskiego, BPL Rps /1255/7.

¹⁵² AE AW/CCXXVI/8.

¹⁵³ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 1, s. 135.

w Wielkiej Brytanii”¹⁵⁴. Czy Grydz wytrwa w podobnej lojalności do końca? Czyżby przychodziło mu z trudem znosić sytuację, że Nowakowski nie zawsze go głaskał? A może właśnie dlatego cenił ten kontakt? Cóż, bywało czołobitnie – Janusz Kowalewski, 8 grudnia 1949 r.:

Pozwolić mówić innym, ale nie zostawiać wątpliwości, co do tego, na którym ramieniu nosi się własny płaszcz – to jest moim zdaniem ideał. I Pan właśnie taki jest. [...] Pan jest tym człowiekiem, który polskiemu fanatyzmowi pokazał szerokie perspektywy tolerancji, a polskiemu oportunizmowi – twardość zasad i umiejętność walki o nie. W historii przeobrażeń umysłowości polskiej ma Pan miejsce naprawdę wybitne – tyle wybitne, ile jeszcze niedocenione¹⁵⁵.

Nie wspomina tylko o nieśmiertelności!

Między malowaną dwójką panował inny nastrój. Dziękując za kolejny wspólny wieczór, 1 stycznia 1960 r. Nowakowski zamyślił się: „Na przekór wszystkiemu, co zaszło między mną a «Wiadomościami», uważam Cię zawsze i uważać będę za jednego z najszlachetniejszych ludzi, jakich spotkałem w moim dość długim życiu”. Niebawem zgęstnieje smuga melancholii, pojawi się przygotowanie do kresu – 16 września 1962 r.:

Zawsze po kolacji z Tobą zastanawiam się nad tym, że na przekór rzadkim naszym kontaktom jesteśmy obaj zdumiewająco zgodni we wszystkim, w poglądach na politykę i na literaturę i na ludzi. Gdy mówisz „czarne”, ja potwierdzam, gdy ja mówię „białe”, Ty godzisz się momentalnie bez zastrzeżeń. Zawsze mnie to raduje, a każdy wieczór, spędzony z Tobą, jest okropnie miły¹⁵⁶.

Niewiele ich już zostało.

¹⁵⁴ „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” 1941, nr 4. Więcej o tym epizodzie i ogólnie o relacjach ze skamandrytami w: P. Chojnacki, „Wierni, nocni złodzieje”... Zygmunt Nowakowski i skamandryci, [w:] *II RP: cienie i blaski. Szkice do bilansu z perspektywy stulecia*, red. P. Pleskot, Warszawa 2023, s. 103–170.

¹⁵⁵ J. Kowalewski, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*..., s. 134.

¹⁵⁶ AE AW/CCXXVII/6.

W szponach Hemara

Żołnierz:

... Mamo, mamo ciągle to samo,

A Grydzewski wydrukuję,

Bo tak samo ciągle czuje,

A czytelnik wszystko czyta

Ino się za głowę chwyta –

[...]

Nowakowski, Nowakowski,

Ano trudno, dopust boski,

Cierpi dużo, pisze stale,

Trzeba to przeczytać, ale

To okropna tortura!! (wychodzi)

Szopka Mariana Hemara, 1947 r.¹⁵⁷

To kabaretowe frazy przedrukowane w tygodniku „Lwów i Wilno” w końcu 1947 r. Nie mniej obfitują w zwroty akcji przecięcia dróg poety-satyryka z udręczonym literatem¹⁵⁸. Czyżby w stosunku do swego sztan-darowego autora demiurgowi „Wiadomości” udzieliły się w końcu podobne czytelnicznym anse? Jak widzieli obu *glebae adscripti* widzowie? Kilku im współczesnych i jeden potomny.

Skarżył się Wacław A. Zbyszewski, że nie udzielił mu Grydz eksterytorialnego kącika na łamach. Wydawało mu się, że rozumiał, iż ten

traktował już „Wiadomości” jako swoją trybunę, swoją platformę: [...] jeżeli w „Wiadomościach Literackich” było miejsce i na Grydzewskiego, i na Słonimskiego, i na Tuwima, i na Hemara, i na Boya, i na Nowaczyńskiego, i na Kota, i nawet na Hulkę-Laskowskiego – to już w małym, ubożuchnym świstku londyńskim było miejsce tylko na jedną trybunę, którą miał Zygmunt Nowakowski, a po jego śmierci sam Grydzewski w rubryce *Silva rerum*¹⁵⁹.

¹⁵⁷ Szopka Mariana Hemara, „Lwów i Wilno” 1947, nr 53. Autorami kupletów byli także Tadeusz Wittlin i Ryszard Kiernowski.

¹⁵⁸ Zostały spenetrowane [w:] P. Chojnacki, *Piszę o prozie albo Mariana Hemara i Zygmunta Nowakowskiego portrety wzajemne*, <https://teologiapolityczna.pl/pawel-chojnacki-pisze-o-prozie>, (dostęp: 1.12.2024) oraz tenże, *Cud bogatego człowieka*, biuletyn Koła Lwowian w Londynie „Lwów i Kresy” 2023, nr 122, s. 8–25.

¹⁵⁹ W.A. Zbyszewski, *Grydzewski...*, s. 361–362.

Tym razem może nieopatrzny raptus publicystyczny, jakim pozostawał „W.A.Z.”, w ostatnim punkcie dotknął sedna? Również starszy brat – Karol, w retrospekcji pt. *Czy ma pan artykuł dla „Wiadomości”?*, formułując ogólne spostrzeżenie i niemalże bon-mot przy ocenie relacji Grydzewskiego z Antonim Bormanem – nie pomylił się: „Ale dwaj ludzie, co życie ze sobą spędzili, muszą mieć okresy grania sobie na nerwach”¹⁶⁰. Z Nowakowskim Grydz całego „życia nie spędził”, ale lata na emigracji liczą się – jak wiemy – podwójnie – a wojenne – pewnie w trójnasób.

Czy mogło to zadecydować o przesycie, nieujawnianym osobiście, ale widocznym dla otoczenia? Wzmocnić decyzję o charakterystycznym podziale – będziemy się przyjaźnić, ale nie współpracować, by aktywność zewnętrzna nie zabiła wzajemnej bliskości? Choć bywa i odwrotnie w zawodowych szrankach (koleżeństwo zgasło, a interes i wymóg kooperacji wiąże). Cat zada Michałowi K. Pawlikowskiemu 2 listopada 1963 r. istotne pytanie: „Czy zauważyłeś, że «Wiadomości» nie dały żadnego wspomnienia o swoim byłym tytularnym redaktorze i wieloletnim współpracowniku Nowakowskim? Ale Grydzewski ma mściwość prawdziwie ze Starego Testamentu”¹⁶¹. Wspomnienia wydrukował i niektóre cytowaliśmy w naszych rozważaniach, ale wątpliwość złośliwca przywiedzie na myśl najprawdziwszy dysonans. Dlaczego nie ukazał się specjalny numer tygodnika poświęcony Nowakowskiemu?

Rzeczywiście, nie licząc „mocarzy”, jak – tylko przykładowo – Lechoń¹⁶², na własną edycję „zapracowali” m.in. Rafał Malczewski, Jan Bielatowicz czy Wacław Grubiński, a Marian Kukiel doczekał się podobnego wyróżnienia jeszcze za życia, na 80 urodziny. Wszyscy to autorzy, których – nie tylko w tygodniku – bez wątpienia Nowakowski swą hojną rangą przerastał. Nawet Leon Schiller, kolega-aktor, co „podbierze” mu jedno z ostatnich miejsc na Skałce, zasłużył na monograficzny numer w 1955 r.¹⁶³ Nie zaszczycił Nowakowski tej edycji tekstem, już wtedy do „Wiadomości” prawie nie pisu-

¹⁶⁰ Tamże, s. 341.

¹⁶¹ *Odśłony Cata. Stanisław Mackiewicz w listach*, wyb. N. Ambroziak, Warszawa 2020.

¹⁶² „Wiadomości” 1957, nr 23.

¹⁶³ Kolejno numery „Wiadomości”: 1955, nr 44 (500); 1965, nr 21 (999); 1966, nr 14/15 (1044/1045), 24 (1054); 1973, nr 32 (1428).

je. Jednak pięć lat wcześniej pastwi się nad kuriozalną mową ówczesnego rektora PWST. Podczas jej prześmiewczego, ale i tragicznego referowania rzuci: „Tu muszę przerwać. Dopiero ten sąd b. artysty, Schillera, uświadamia mi głębię przepaści, jaka jest między nami a pewnymi ludźmi w Kraju”. „Udarnik udarników” i „były artysta”¹⁶⁴ – zasłużył, a Emigrejtan – nie?

Co prawda Grydzewski opublikował pośmiertne artykuły, ale te ukazywały się w metodzie – powiedzmy – kroczącej. Czyżby spec zauważył, że nie mogłyby złożyć się na *special edition*, gdyż sąsiadując, ujmowałyby sobie, nie przydając głębi analizie osobowości i twórczości bohatera? Do tego – tyle powtórzeń! Spośród autorów nekrologów – Jana Bielatowicza, Tadeusza Nowakowskiego, Jana Rostworowskiego, Wacława Zbyszewskiego, Stefanii Kossowskiej, Wiesława Wohnouta, Ignacego Wieniewskiego (ostatnia piątka ogłosiła wspomnienia w „Tygodniu Polskim” lub w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”) – tylko Adam Pragier podjął odpowiedzialnie jeden z kierunków aktywności Zmarłego (pisarstwo polityczne)¹⁶⁵. Podobny do analogicznych, pamiątkowy numer winien zawierać analizy tuzina innych ról granych przez Nowakowskiego, jak – nie przymierzając – było w przypadku Lechonia.

Zabawmy się w wyliczenie tematów wraz z podaniem potencjalnych autorów: 1. Krytyk teatralny – Marian Hemar; 2. Dramatopisarz – Leopold Kielanowski; 3. Aktor – Leopold Lawiński; 4. Beletrysta – Jan Bielatowicz; 5. Eseista – Józef Bujnowski; 6. Miłośnik sportu – Karol Zbyszewski; 7. obrońca praw zwierząt – sam Grydzewski; 8. Historyk – Lidia Ciołkoszowa; 9. Felietonista – Wiesław Wohnout; 10. Człowiek i obywatel – Karol Poznański; 11. Krakus – Wiktor Weitraub; 12. Autor literatury młodzieżowej – Zygmunt Markiewicz. Kto podjąłby jakże wdzięczny wątek wpływu Wyspiańskiego? Trudno wyobrazić sobie, jak owoc powyższego *dream teamu* zmieniłby recepcję Nowakowskiego i ustalił jej kanony w głębszych akordach. Lecz Grydzowi brakło sił, a może po prostu chęci, by dopilnować dramaturgii wydawnictwa i zmobilizować oraz ukierunkować składające się nań pióra. Ach, gdybyż potem teksty ukazały się w książce! Stało się inaczej i pracę tę musimy odrabiać po kilkadziesiąt lat.

¹⁶⁴ Z. Nowakowski, *Obory*, „Wiadomości” 1950, nr 8 (203).

¹⁶⁵ A. Pragier, *Nowakowski – pisarz polityczny*, „Wiadomości” 1963, nr 49 (923).

Troskliwy Cat-Mackiewicz wyżywa się w *Zielonych oczach*, kreśląc prywatną wizję genezy czasopisma w 1940 r.:

prof. Kot po swoim przyjeździe do Paryża zaczął wydawać tygodnik „Wiadomości Polskie”, pod redakcją p. Zygmunta Nowakowskiego, przy czym na sekretarza redakcji zaangażowano Mieczysława Grydzewskiego, redaktora ogólnie znanych warszawskich „Wiadomości Literackich”. Nowakowski miał więc być tą krynicą ideologii politycznej Frontu Morges, ponieważ do tego ugrupowania nie na długo przed wojną wstąpił, czy miał zamiar wstąpić. Ale Nowakowski wyjechał do Ameryki razem z generałem Józefem Hallerem, przy czym okazało się, że ten znakomity felietonista i konferansjer [sic!] nie ma najmniejszej ochoty do roboty redakcyjnej, która jest od pracy pisarskiej zupełnie odmienna, a Grydzewski, który – odwrotnie – nie jest żadnym pisarzem, lecz redaktorem klasy pierwszej, od razu pismo opanował¹⁶⁶.

Bardzo to bałamutne... Należy się dwa razy zastanowić, czy w ogóle podobne lunatyczne fragmenty jest sens budzić po latach, wdawać się w polemikę, prostować kłamstwa, rozjaśniać ćwierćprawdy? Wypomnienie Nowakowskiemu epizodu z początku lat 20., gdy przyrównywany do Fryderyka Járosego¹⁶⁷ zasłynął prowadzeniem najmodniejszych krakowskich sylwestrów, to majstersztyk sprzedajnego wygi! „Konferansjer” w liście do Grydzewskiego w 1959 r.: „Przeczytałem *Zielone oczy* Mackiewicza. Cóż za *politicus gloriosus*! Nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać”¹⁶⁸.

A można przecież ukazać heroiczne początki „Wiadomości Polskich” inaczej. Adam Pragier, pisząc *Kilka wspomnień o Grydzewskim*, przywołuje obu redaktorów:

Z nieznanych mi do dzisiaj, jakichś wyższych względów politycznych, rząd polski w Paryżu, który pismo finansował (bo innego źródła nie było), wyznaczył jako redaktora Zygmunta Nowakowskiego, podobno zresztą – rzecz charakterystyczna – na wniosek samego Grydzewskiego. Grydzewski, który pismo rzeczywiście redagował, był oficjalnie tylko jego współpracownikiem [...] szarą

¹⁶⁶ S. Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1987, s. 87–88.

¹⁶⁷ W. Syruczek, *Paszport artystyczny Nowakowskiego*, Kraków 1937.

¹⁶⁸ AE AW/CCXXVII/5, list z 31 lipca 1959 r.

eminencją we własnym piśmieniu. Jego stosunki z Nowakowskim układały się dobrze, więc nie miało to wielkiego znaczenia¹⁶⁹.

Rafał Habielski, w najświeższym ujęciu, również nawiąże do narodzin drugiego wcielenia gazety. O jego „nominalnym redaktorze” potrafi powiedzieć tyle, że to „reżyser teatralny i aktor, a w latach 30. felietonista krakowskiego «Ilustrowanego Kuriera Codziennego»”, który „nie miał poważniejszych doświadczeń redakcyjnych, ale był dobrze postrzegany przez premiera gen. Władysława Sikorskiego”¹⁷⁰. Czy to doprawdy najważniejsza przewaga jednego z najpopularniejszych beletrystów i przebojowych dramaturgów swego czasu, powszechnie znanej postaci publicznej? Podaje tu badacz rękę umniejszycielowi Catowi.

W porządek prezentowanych opinii wkomponowałby się atak na Nowakowskiego Zbigniewa Florczaka z „Kultury” w 1949 r. i obronna reakcja Lechonia, którą dzielił się z Grydзем. Ten epizod wzmiankowany jest szeroko w biografii¹⁷¹. Wacław A. Zbyszewski wypominał Jerzemu Giedroycowi: „chcesz zwalczać Z. Nowakowskiego czy Grydzewskiego, którzy obaj mają dla Ciebie może nie uznanie, ale pewien szacunek jako dla człowieka, który potrafi zrobić pismo”. Silniejsze wrażenie wywrze osobista opinia zawarta w tej zaskakująco szczerej i bez póź korespondencji. Odsłaniał się redaktor „Kultury”: „Ty, jak i ja, właściwie nie wierzymy, że jesteśmy na siłach wziąć odpowiedzialność za kogoś, tym bardziej, że nie możemy sobie dać rady z samym sobą. **Ja się ogłuszam «Kulturą» i całym tym młynkiem** [podkreśl. – P.Ch.], a Ty wmawiasz w siebie, że się nieszczęśliwie kochasz”¹⁷². Może ocieramy się tutaj o wspólną, egzystencjalną prawdę, przewyciężającą cementowane w historycznych przekazach podziały? Czy Grydzewski i Nowakowski nie „ogłuszali się” podobnie „swym młynkiem”?

Aby pozostać sprawiedliwym wobec autora, na którego potknięcia i chybione interpretacje kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę, zacytujmy frag-

¹⁶⁹ *Książka o Grydzewskim...*, s. 223.

¹⁷⁰ R. Habielski, „*Wiadomości Literackie*” – „*Wiadomości Polskie*” – „*Wiadomości*”, 1924–1981..., s. 37–38.

¹⁷¹ P. Chojnacki, *Reemigrejtan...*, s. 318–320.

¹⁷² J. Giedroyc, W.A. Zbyszewski, *Listy 1939–1984*, wyb., oprac. i przyp. R. Habielski, Warszawa 2018, listy z 28 lutego 1953 r. oraz 16 lutego 1956 r., s. 204, 268.

ment z pierwszej, młodzieńczej próby całościowego spojrzenia na zjawisko obu wychodźczych „Wiadomości”. Zauważał wówczas Habielski: „Spoiłem wieloletniej przyjaźni Nowakowskiego i Grydzewskiego było obok wspólnych zapatrywań politycznych i literackich także podobieństwo wychodźczych biografii. Prowadzili podobny styl życia, obydwaj nie posiadając domów zarówno w materialnym, jak niematerialnym tego pojęcia znaczeniu, przemieszkowali – Nowakowski przy rodzinie Karola Poznańskiego, Grydzewski zaś u Juliusza i Stefanii Sakowskich”.

Dalej Habielski:

Obok współczesności, łączyły ich także więzy z przeszłością. Być poza Polską i poza Krakowem [...] znaczyło dla Nowakowskiego być nigdzie i jego właśnie teksty nadawały „Wiadomościom” tyle nostalgii, ile polotu, humoru i finezji nadawały jego felietony popularnemu także dzięki niemu „IKC-owi”. Z londyńskiej perspektywy krakowska willa na Słonecznej [sic!] i redakcyjny pokój w rodzinnej kamienicy przy Złotej wydawały się być bliżej niż w Polsce przed laty¹⁷³.

Niestety i tutaj natknijmy się na kiksy. Willa „Pod Rozmarynem” stała przy dawnej ul. Franciszka Pększyca-Grudzińskiego (dzisiaj Ignacego Domeyki), nie Słonecznej (teraz Bolesława Prusa). Jakkolwiek słońce tak ładnie współbrzmi ze złotem, to chyba Jan Bielatowicz pierwszy pomylił topograficzne realia Krakowa¹⁷⁴. Za nim błąd ten powielali inni¹⁷⁵. Udział Nowakowskiego w tygodniku (a mowa jest o dwu inkarnacjach) to także zjawisko o wiele bogatsze niż bardzo przereklamowana „nostalgia” (w najnowszym tekście Habielskiego przeczytamy: „Uwadze poświęcanej przeszłości nie towarzyszyła adekwatna refleksja okazywana współczesności”¹⁷⁶). Nigdy dość przypominania bojowych artykułów politycznych i dyskursywnej publicystyki literackiej, związanej zarówno z klasykami, jak i współczesnymi autorami. Ale właśnie! Czy Nowakowski pisał wyłącznie felietony?

¹⁷³ R. Habielski, *Niezlomni nieprzejednani...*, s. 222–223.

¹⁷⁴ J. Bielatowicz, *Odłożona słuchawka*, s. 62.

¹⁷⁵ Na przykład S.S. Nicieja, *Zygmunt Nowakowski – Rejtan na emigracji*, „Dekada Literacka” 1992, nr 14 (50).

¹⁷⁶ R. Habielski, „*Wiadomości Literackie*” – „*Wiadomości Polskie*” – „*Wiadomości*”, 1924–1981..., s. 71.

Śmierć eseisty

*Może nie urodziłem się poetą. W każdym razie mogłem pisać powieści,
mogłem pisać komedie, piszę zaś... felietony*
Nowakowski, 1962 r.¹⁷⁷

Jak z tragicznego monologu to wyznanie.

Nowakowski nie borykał się z najsłabszymi nawet objawami schizofrenii gatunkowej. Nie zastanawiał się, do jakiej gotowej formy sypie słowa. Tworzył po prostu własną. Czy formułował swoją ocenę tej klasy? Tak! Zdarzało mu się, ale jego wypowiedzi pogłębiają zamieszanie. Akurat te zdefiniowane – najneutralniej rzecz ujmując: *publikacje*, te, które skłonni bylibyśmy zakwalifikować z czystym sercem do kategorii równie czystego eseju, autor określa inaczej... Pisze np., mając na myśli dzieła wieszczów: „Żaliłem się kiedyś w jakimś felietonie, że mój Słowacki jest rozparcelowany...” itd.¹⁷⁸ Skargę tę złożył w obszernym i na pewno przekraczającym zadania doraźnej publicystyki, skrzącym się niewymuszoną erudycją artykule *Balast serdeczny*¹⁷⁹. Puentuje kiedy indziej: „Tyle wiem o Aleksandrze Eastermanie, któremu poświęcam niniejszy felieton”, czyli – występujący w tej samej co *Balast...* bibliofilsko-dygresyjnej szkole – utwór *Nagroda pilności*¹⁸⁰. Zdarzyło się ponadto, że określił swój styl w opozycji: „Nie piszę recenzji, przypuszczając, że znajdzie się inna, bardziej fachowa dłoń”¹⁸¹.

Innym razem zarzeka się: „Byłbym niesprawiedliwy, gdybym w mej gawędzie pominął rzecz bardzo rzadką” itd., a my znów chcemy sprawiedliwie stwierdzić, że takie nazwanie szkicu o humanistycznej nowomowie w PRL-u pod parodystycznym tytułem *Adekwatna definicja*¹⁸² jest dla nas cokolwiek... nieadekwatne? Uważny w słowie Nowakowski nie przywiązywał

¹⁷⁷ Z. Nowakowski, *Galery...*, s. 20.

¹⁷⁸ Tenże, „Wejrzenie biblioteczki mej”, „Wiadomości” 1951, nr 32 (280).

¹⁷⁹ Tenże, *Balast serdeczny*, [w:] Biblioteka Londyńska. „*Balast serdeczny*”, [red. M Grydzewski], Londyn 1946, s. 3–10.

¹⁸⁰ Tenże, *Nagroda pilności*, „Wiadomości” 1949, nr 25 (168).

¹⁸¹ Tenże, „*Poezję nie są wiersze*”, „Wiadomości” 1948, nr 34/35 (125/127). Powtórzył tę deklarację w felietonie *Od Flaubert’a do Pasternaka*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1958, 27 lutego.

¹⁸² Tenże, *Adekwatna definicja*, „Wiadomości” 1951, nr 47 (295).

wielkiej wagi do tego, w jakim ustalonym modelu uprawia najważniejszą po 1944 r. gałąź swego pisarstwa. Rację ma Wiesław Wohnout, dumając: „Styl Nowakowskiego. Trzeba by o tym napisać cały traktat”¹⁸³. Nie piszemy traktatu. Emigracja jednak nader zapragnęła identyfikować go jako felietonistę. Przyłgnie do niego to określenie, jakby echem przedwojennych sław. W efekcie nawet Jan Lechoń widział w tak przebogatym szkicu jak *Frak i sukmana*¹⁸⁴ właśnie felieton¹⁸⁵. W efekcie sam Nowakowski dał się wreszcie przekonać.

Pisała o nim z dozą sarkazmu Maria Danilewicz Zielińska: „gwiazdor krakowskiego «Ilustrowanego Kuriera Codziennego»”¹⁸⁶. Tak, był nim przez całą dekadę lat 30. Już na wychodźstwie Bielatowicz (jakkolwiek mylił się w przypadku ulicy Słonecznej), doceniając ten fragment aktywności literackiej, stwierdzał bez wahania: „Ustalił we współczesnym piśmiennictwie naszym typ felietonu, nadał mu styl i wymyślił przepis na doskonałą mieszaninę przypraw, głęboką prawdę łącząc z ciepłym humorem, rozległą wiedzę humanistyczną z żarem publicystycznym”¹⁸⁷. Również Grydzewski – co jest dla nas niebagatelne – dostrzegał przedostatni atut. Formułując zestawienie *Nowakowski i „Wiadomości”*, oceniał publicystę: „Talentowi pisarskiemu towarzyszy wysoka kultura umysłowa, zasób wiedzy – nie tej powierzchownej, jednodniowej, zbieranej dorywczo z setek szybko zapomnianych książek, ale podstawowej i niezbywalnej”¹⁸⁸.

Jak wiemy, on także jeden nurt uwypukli: „Nowakowski jest rzeczywiście świetnym pisarzem, wybornym w różnych rodzajach literackich, **szczególnie znakomitym w dziedzinie felietonu, do którego ma największe zamiłowanie** [podkreśl. – P.Ch.]”. Tylko jeden pierwiastek twórczości omówi też w jubileuszowej laudacji – komentarzu do gratulacyjnego telegramu: „Sądzić wolno, że w tym zakresie dorobek jego przekroczył tysiąc pozycji, a wciąż jeszcze ujawnia niewyczerpaną pomysłowość [...]”. Gdzie powieści

¹⁸³ W. Wohnout, *Pożegnanie Zygmunta Nowakowskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1963, 8 października.

¹⁸⁴ „Wiadomości” 1952, nr 12 (312).

¹⁸⁵ J. Lechoń, *Dziennik II*, Londyn 1970, s. 375.

¹⁸⁶ M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989...*, s. 23.

¹⁸⁷ J. Bielatowicz, *Odłożona słuchawka*, s. 70.

¹⁸⁸ Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum. Nowakowski i „Wiadomości”...*

i dramaty, gdzie twórczość radiowa¹⁸⁹ i – przede wszystkim – nowelistyka oraz eseistyka mocniejszej próby, dla której jedynie „Wiadomości” otwierały azyl? Ukierunkowanym sądem odprawia go Grydzewski z literatury prosto do dziennikarstwa – w zazdrosne i wyłączne objęcia rytmicznej felietonistyki. Po zamknięciu „Polski Walczącej” i „Tygodnika Polskiego”, upadku „Lwowa i Wilna” (tam zresztą od dłuższego czasu już nie publikował, czyżby – podobnie jak brat Cata – wyczuł, w którą stronę zmierza?), w „Kulturze” przecież w ogóle nie mógłby się odnaleźć. „Tydzień Polski” powstał dopiero w 1959 r. – dekadę po utracie miejsca w „Wiadomościach”. Nie znajdzie już innych łamów dla ambitniejszej eseistyki.

Zastanawia w tym kontekście, czemu Nowakowski zakończył w 1945 r. współpracę z „Orłem Białym”? Wzmiankował w liście do Grydzewskiego z 17 kwietnia 1950 r.: „Podobno «Orzeł Biały» już przestał wychodzić. Tak mi ktoś mówił. Nie czytuję tej gazety, więc nie wiem, ile prawdy w twierdzeniu, że skończyła żywot”¹⁹⁰. Prawdy nie było ni krzty – czasopismo ostatecznie zakończyło żywot w innej zupełnie epoce i odmiennych warunkach, dopiero w 2001 roku. Nic bliższego o zamknięciu epizodu kooperacji z lat 1944–1945 (gdy z „Grydзем” znaleźli w „Orle” przytulisko) nie wiemy, ale czy i w tym piśmie – przynajmniej sprawiedliwie – znalazłby forum na wyższe literackie wzloty? Niemniej miałby do czynienia z tygodnikiem.

Już wcześniej borykał się z męczącym „rozdrobnieniem” publicystycznym, teraz wpadł w sidła bez reszty. Czasem cztery „kawalki” w tygodniu!¹⁹¹ Niekiedy – jak przy Kornelu Makuszyńskim czy 23 października 1953 r. w przypadku omówienia *A New Polish Grammar* Józefa Andrzeja Teslara (majora od butelki „Magnum”) – dostrzeżemy ślad konkurencji z „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza” („Nie przeszła mi przez głowę myśl, że możesz reflektować na moją recenzję [...]. Byłoby mi bardzo trudno pisać po raz drugi”)¹⁹². Nie uspokoi sumienia pociecha: „Ten sposób pisania, który u Nowakowskiego przywykliśmy nazywać felietonowym (co

¹⁸⁹ Tylko mała jej część zawarta została w: Z. Nowakowski, *Wieczory pod dębem. Gawędy historyczne*, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1966.

¹⁹⁰ AE AW/CCXXVII/1.

¹⁹¹ Więcej w biografii: P. Chojnacki, *Reemigrejtan...*, s. 385–386.

¹⁹² AE AW/CCXXVII/5. Z. Nowakowski, *Nie ma wyjątków bez reguły*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1953, 22 października.

nie brzmiało jak komplement), bywa przywilejem tylko najlepszych stylistów” (Wohnout)¹⁹³, czy: „Na jego felietonach można było się uczyć pisania, które jest tym trudniejsze, im mniej widać w nim wysiłku” (Kossowska)¹⁹⁴.

Pojawiła się interpretacja, że dzieje wiodącego przez dekadę pióra „Wiadomości” powielają los Ksawerego Pruszyńskiego, którego Grydzewski najpierw zastąpił Nowakowskim, a później jego – Tymonem Terleckim. Dalsze „tuby” tygodnika – wedle tej wykładni – to Adam Pragier i Józef Mackiewicz¹⁹⁵. Pochopnie niepełne stwierdzenie. Podążając tropem „zastępstwa” („następstwa”?), nie zapomnijmy, że dużą część opinii zawarł Pragier w „Puszcze Pandory”, która stanowiła dwugłos ze Stefanią Zahorską. Natomiast w dziedzinie wypowiedzi i postawy politycznej wyrażanej wobec zagadnień współczesności Mackiewicz nigdy nie utwierdził w tygodniku swej radykalnej pozycji, aż w końcu z pisania do „Wiadomości” (po szeregu podobnych Nowakowskiemu kryzysów) także zrezygnuje. Czy Terlecki mógł „wygryźć” rzekomego poprzednika? O Pruszyńskim w początkowym okresie wojny wypowie się Nowakowski z estymą („Proszę z łaski swojej powiedzieć Pruszyńskiemu, że siedzę po uszy i topię się w Narwiku, zazdroszcząc mu, że mógł napisać taką piękną rzecz. Istotnie będzie z niego powieściopisarz, podczas gdy ze mnie już nic nie będzie”), potem krytyczniej ukłuje („Pruszyński dobrze zrobił, wycofując się z wojska. Nb. oficerowie-lotnicy nie lubią go. No, nie dziwię się”)¹⁹⁶. Wreszcie obnaży bezlitośnie w tekście *Kochany Ksawery*¹⁹⁷.

Ten odwinie się i oskarży obu w 1943 r. o *Zdradę klerków*, twierdząc, że „redaktorzy «Wiadomości» mają w polityce węż dyrektora teatru i obrotowość doskonałego kupca”:

Wiedzą, że pewien towar „idzie” w sezonie jesiennym, a inny w letnim. Wiedzą, kiedy „chwyci” *Sen letni Salomei*, kiedy „zrobi kasę” *Przedwiośnie*, a kiedy wystarczy Hemar. Mówiąc kategoriami handlowymi jest to dobre zrozumienie biznesu. Mówiąc kategoriami pisarskimi jest to „zdrada klerków”.

¹⁹³ W. Wohnout, *Pożegnanie Zygmunta Nowakowskiego*.

¹⁹⁴ S. Kossowska, *Nie wierzę Panie Zyguncie*, „Tydzień Polski” 1963, nr 41 (244).

¹⁹⁵ R. Habielski, *Niezłomni nieprzejednani...*, s. 220–221.

¹⁹⁶ AE AWP/1/7, listy z 5 i 10 lipca 1941 r.

¹⁹⁷ „Wiadomości Polskie” 1942, nr 135.

Pada zdanie: „To pewne, że «Wiadomości» kopnęły swą własną przeszłość”¹⁹⁸. Gdybyśmy dziś nie wiedzieli, co Pruszyński po wojnie kopnie, może bralibyśmy jego sąd pod uwagę. W 1947 r. dla Nowakowskiego jest już tylko „złym Polakiem” i synonimem „łajdackiej intencji à la Pruszyński”¹⁹⁹.

Wracając do dylematu następstw, ponówmy stwierdzenie, że (w sensie regularnej i nadającej oblicze czasopismu obecności w nim twórczego koryfeusza) Grydzewski zamienił Nowakowskiego na... siebie. Jako redaktor-założyciel miał po prostu prawo odsunąć autora niewpisującego się w zmieniającą się koncepcję prowadzenia medium, któremu poświęcił życie. Mógł zrezygnować z syntezy wężu z obrotnością, wybrać rozłękę nie tylko ze współnikiem, z którego zdaniem trzeba się zawsze liczyć, ale i z głośnym nazwiskiem oraz silną osobowością. Te zawsze zdominują, jeśli nie numer, to – co najmniej – kolumnę.

Postawmy sprawę jasno: czy cykl *Silva rerum* i regularne, erudycyjne eseje Nowakowskiego stanowiłyby w tygodniku... dwa orzechy w rosole? Nie chcemy oczywiście sugerować, że Mieczysław Grydzewski zawistnie i świadomie usunął rywala z pola, na którym – w przeciwieństwie do pracy redakcyjnej – sam nie pozostawał w pełni bezkonkurencyjny. Marian Hemar nakreśli interesujący nas fragment portretu redaktora:

Sam znał **wrażliwość swej dumy** [podkreśl. – P.Ch.] i nie chciał jej narażać, stąd brały się wszystkie ekskluzywności w pustelnicznym życiu i wszystkie kryptonimy we własnym piśmie. Zrobiłem o nim kiedyś żart, zaproponowałem mu motto filozoficzne, czy też herb Grydzewskiego: *Incognito ergo sum*. Bardzo mu to przypadło do smaku, chciał sobie zamówić ekslibris z takim mottem²⁰⁰.

Jednakże w przypadku pisarza konieczność zawężenia wystąpień literackich do najłżejszego kalibru (dotychczas podrwiwał z siebie – „wystąpił Zygmunt Nowakowski w swoim repertuarze, zatem w repertuarze patriotycznym”²⁰¹), wymuszone ograniczenie swej skali do taśmowej produkcji

¹⁹⁸ K. Pruszyński, *Zdrada klerków*, „Dziennik Polski” (Londyn) 1943, 9 września.

¹⁹⁹ AE AW/CCXXVI/5, listy z 31 października i 18 listopada 1947 r.

²⁰⁰ M. Hemar, „Książka o Grydzewskim”, „Wiadomości” 1971, nr 35 (1326).

²⁰¹ *Przemówienie Zygmunta Nowakowskiego na Radzie Narodowej 9 września*, „Lwów i Wilno” 1949, nr 135.

szybko płatnych felietonów, to skutek niechętnego opuszczenia „Wiadomości”, a nie powód, dla którego został z nich eksmitowany. Gdy prawi z lekkością w 1953 r. o otwarciu się dla niego w drugiej i trzeciej dekadzie XX w. drogi do – „niech to diabli wezmą! – kariery” dziennikarskiej, głucho zatrzaśnie wieko: „Dzięki ślepemu trafowi stałem się tym, czym jestem dzisiaj, więc niczym”²⁰². Gdy 10 marca 1947 r. Grydzewski skieruje do Kazimierza Wierzyńskiego słowa: „O Nowakowskim prasa krajowa pisze, że wraca, ale to nieprawda”²⁰³, pojęcia nie ma, że po kilkudziesięciu latach naborą one odmienionego znaczenia. Niby wraca, ale ciągle to plotka...

Poruszając się wśród wyłuskanych podobieństw, skierujmy wzrok na koniec ku paradoksalnej różnicy. Wacław A. Zbyszewski: „W doskonałym przemówieniu na akademii ku czci Grydzewskiego 19 lutego 1970, w sali londyńskiego Ogniska, [...] Michał Chmielowiec słusznie rzucił myśl nadania imienia Grydzewskiego jednej z ulic Warszawy”²⁰⁴. Pojawi się taka 40 lat później najpierw w krajowej fantastyce, w historii alternatywnej autorstwa Marcina Wolskiego pt. *Wallenrod*. Obok ulicy Wielkiej (nieistniejącej od czasu zbudowania w jej miejscu Pałacu Kultury, symbolizującej „nienaruszoną ciągłość realiów przedwojennych”) uosabia „naturalną kontynuację tamtej historii”²⁰⁵. Wreszcie myśl podjęta zostanie „w realu” – Grydzewski ma dziś nawet aleję! W warszawskim parku. Wiedzie ona z krzaków wprost na czteropasmową arterię Leona Kruczkowskiego. Nowakowski nie może doczekać się pod Wawelem żadnego imiennego kąta.

LITERATURA

Nie uwzględniono artykułów Mieczysława Grydzewskiego przedrukowanych za zbiorem: M. Grydzewski, *Silva rerum*, wybór J.B. Wójcik, M.A. Supruniuk, Warszawa 2014.

²⁰² Z. Nowakowski, *Szatański wynalazek*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1953, 14 października.

²⁰³ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 1., s. 472.

²⁰⁴ W.A. Zbyszewski, *Grydzewski...*, s. 380.

²⁰⁵ P. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa fantastyczna*, Warszawa 2010, s. 113.

1. Źródła archiwalne

Archiwum Emigracji w Toruniu:

Archiwum „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich”: AE/AWP/1/7.

Archiwum „Wiadomości Polskich”: AE AW/CCXXVI/1; AE AW/CCXXVI/3; AE AW/CCXXVI/4; AE AW/CCXXVI/5; AE AW/CCXXVI/6; AE AW/CCXXVI/7; AE AW/CCXXVI/8; AE AW/CCXXVI/9; AE AW/CCXXVII/1; AE AW/CCXXVII/2; AE AW/CCXXVII/3; AE AW/CCXXVII/4; AE AW/CCXXVII/5; AE AW/CCXXVII/6.

Biblioteka Polska POSK w Londynie:

Archiwum Zofii Josztowej: BPL Rps./189.

Archiwum Zygmunta Nowakowskiego: BPL Rps 01255/2; Rps/1255/4; Rps 1255/7.

Nowakowski Z., *Galery, Taormina, Villa Paradiso*, 18 III 61 [mps, s. 35], s. 3, Archiwum Z. Nowakowskiego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie, BPL Rps /1255/4.

2. Źródła i prace publikowane

70-lecie Zygmunta Nowakowskiego, „Wiadomości” 1961, nr 11 (780).

Bieg czasu, bieg atramentu. O czasopiśmie Mieczysława Grydzewskiego i o nim samym. Wspomnienia, wyb., oprac. i wst. R. Habielski, Warszawa 2022.

Bielatowicz J., *Odłożona słuchawka*, [w:] tenże, *Literatura na emigracji*, Londyn 1970.

Chojnacki P., „Wierni, nocni złodzieje”... Zygmunt Nowakowski i skamandryci, [w:] *II RP: cienie i blaski. Szkice do bilansu z perspektywy stulecia*, red. P. Pleskot, Warszawa 2023.

–, *Cud bogatego człowieka*, biuletyn Koła Lwowian w Londynie „Lwów i Kresy” 2023, nr 122.

–, *Czwarty redaktor. Zygmunt Nowakowski a Mieczysław Grydzewski i jego media* (Studium „conversation piece”). Część I: lata 1924–1945, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2023, z. 1 (31).

–, *Dlaczego Józef Mackiewicz nie został doradcą politycznym prezydenta Augusta Zaleskiego?*, [w:] *Polskie państwo na uchodźstwie 1939–1991. Stan badań i postulaty badawcze*, pod red. J. Rabińskiego i M. Dworskiego, Lublin 2024.

–, *Historia czcionki w maszynie. W 60. Rocznicę śmierci i 133 urodzin Zygmunta Nowakowskiego*, „Dziennik Polski” (Kraków) 2024, 2 lutego: <https://plus.dziennikpolski24.pl/historia-czcionki-w-maszynie-w-60-rocznice-smierci-i-133-urodzin-zygmunta-nowakowskiego/ar/c15-18282409>, (dostęp: 1.12.2024).

–, *Piszę o prozie albo Mariana Hemara i Zygmunta Nowakowskiego portrety wzajemne*, <https://teologiapolityczna.pl/pawel-chojnacki-pisze-o-prozie>, (dostęp: 1.12.2024).

- , Razem w „Okopach Świętej Trójcy” (Józef Mackiewicz z Zygmuntem Nowakowskim), [w:] „Piękno i smutek tych wszystkich rzeczy...”. Józef Mackiewicz. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej z okazji 80 lat działalności Biblioteki Polskiej POSK w Londynie, red. D. Platt, Londyn 2023.
- , *Reemigrejtan. Kiedy Zygmunt Nowakowski wróci wreszcie do Krakowa?!*, Kraków 2019.
- , *Złamane pióro. Nie tylko świąteczne nowele Zygmunta Nowakowskiego*, <https://nowynapis.eu/taxonomy/term/3258> (dostęp: 1.12.2024).
- Danilewicz Zielińska M., *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999.
- Dunin-Wąsowicz P., *Warszawa fantastyczna*, Warszawa 2010.
- Giedroyc J., Zbyszewski W.A., *Listy 1939–1984*, wyb., oprac. i przyp. R. Habielski, Warszawa 2018.
- Greenfield G., *This World Is Wide Enough*, London 1948.
- [Grydzewski M.], *Jak rząd brytyjski zamknął „Wiadomości Polskie” w roku 1944*, „Wiadomości” 1948, nr 51/52 (142/143).
- Grydzewski M., Iwaszkiewicz J., *Listy. 1922–1967*, oprac. M. Bojanowska, Warszawa 1997.
- Grydzewski M., Lechoń J., *Listy 1923–1956*, t. 1, przyg., wst. i przyp. B. Dorosz, Warszawa 2006.
- Grydzewski M., Wierzyński K. i H., *Listy*, t. 1–3, oprac. B. Dorosz, współpr. P. Kądziała, Warszawa 2022.
- Habielski R., „*Wiadomości Literackie*” – „*Wiadomości Polskie*” – „*Wiadomości*”, 1924–1981, wstęp [w:] *Bieg czasu, bieg atramentu. O czasopiśmie Mieczysława Grydzewskiego i o nim samym. Wspomnienia*, wyb., oprac. i wst. R. Habielski, Warszawa 2022.
- , *Niezlomni nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.
- Haupt Z., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. A. Madyda, konsult. edyt. B. Dorosz, Toruń 2014.
- Hemar M., „*Książka o Grydzewskim*”, „*Wiadomości*” 1971, nr 35 (1326).
- [Hemar M., Kiersnowski R., Wittlin T.], *Szopka Mariana Hemara*, „*Lwów i Wilno*” 1947, nr 53.
- Herling-Grudziński G., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac., wst. i przyp. M.A. Supruniuk, konsult. edyt. B. Dorosz, Toruń 2015.
- Kogo wybralibyśmy do emigracyjnej akademii literatury, gdyby taka powstała*, „*Wiadomości*” 1959, nr 20 (683).
- Kossowska S., *Nie wierzę Panie Zyguncie*, „*Tydzień Polski*” 1963, nr 41 (244).

- Kowalewski J., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. P. Matysiak, konsult. edyt. B. Dorosz, Toruń 2014.
- Książka o Grydzewskim. *Wspomnienia i szkice*, Londyn 1971.
- Lechoń J., *Dziennik II*, Londyn 1970.
- Lechoń J., Wierzyński K., *Listy 1941–1956*, oprac. B. Dorosz, współpr. P. Kądziała, Warszawa 2016.
- Mackiewicz J., *W cieniu krzyża*, Londyn 2019.
- , *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*, Londyn 2019.
- Mackiewicz S. (Cat), *Zielone oczy*, Warszawa 1987.
- Maclean F., *Ostatni proces moskiewski*, tłum. G. Herling-Grudziński, „Wiadomości” 1950, nr 7 (202), 9 (204), 12 (207).
- Nasz stosunek do twórczości Sienkiewicza. Ankieta „Wiadomości”*, „Wiadomości” 1961, nr 5 (774).
- Nicieja S., Zygmunt Nowakowski – *Rejtan na emigracji*, „Dekada Literacka” 1992, nr 14 (50).
- Nowakowski Z., *Adekwatna definicja*, „Wiadomości” 1951, nr 47 (295).
- , *Amnestia – słowo nikczemne*, „Wiadomości” 1947, nr 16 (55).
- , *Balast serdeczny*, [w:] Biblioteka Londyńska. „Balast serdeczny”, red. [M. Grydzewski], Londyn 1946.
- , *Basic Petrol*, „Wiadomości” 1948, nr 33 (124).
- , *Bonjour, Marianne!*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1960, 6 października.
- , *Bułka z szynką*, „Wiadomości” 1953, nr 44 (396).
- , *Cui podest? Goebbelsowi!*, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 47 (141).
- , *Dziwny jubileusz*, „Dziennik Polski” (Detroit) 1954, 9 czerwca.
- , *Forteca kłamstwa mądrym dla memoryjału, idyotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erylowana albo Hitler i Stalin jako narzędzie słusznego gniewu Niebios w nabożnej książce Imci Pani Zofiji Kossak kunsztownie wystawieni*, „Wiadomości” 1949, nr 41 (184).
- , *Frak i sukmana*, „Wiadomości” 1952, nr 12 (312).
- , *Funt idzie w górę*, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 49 (143).
- , *Hobby p. Studnickiego*, „Wiadomości” 1949, nr 46 (189).
- , *Josephus obiit – natus est Conrad*, „Wiadomości” 1948, nr 17 (108).
- , *Józef Poniatycki*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1955, 12 grudnia.
- , *Kardynałna sprawa*, „Wiadomości” 1949, nr 12/13 (155/156).
- , *Kochany Ksawery*, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 135.
- , *Konkretne zamówienia*, „Wiadomości” 1947, nr 51/52 (90/91).
- , *Kwiatki polskie Tuwima*, „Wiadomości” 1947, nr 49 (88).

- , *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Róży Celiny Otowskiej z lat 1953–1956*, wstęp., przyg. J. Dużyk, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 1992, R. 37, s. 181–257.
- , *Liść bobkowy, czyli niedyskrecje konkursowe*, „Wiadomości” 1950, nr 42 (237).
- , *Mała Polska nad Tamizą*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1962, 11 października.
- , *Mowa miana w czystej imaginacji*, 10 lipca b.r. w Warszawie, na jubileuszu 35-lecia Teatru Polskiego i 40-lecia działalności dyrektora Arnolda Szyfmana, „Wiadomości” 1948, nr 36 (127).
- , *Na cztery ręce*, „Wiadomości” 1951, nr 20 (268).
- , *Nagroda pilności*, „Wiadomości” 1949, nr 25 (168).
- , *Nie ma wyjątków bez reguły*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1953, 22 października.
- , *Obory*, „Wiadomości” 1950, nr 8 (203).
- , *Od Flaubert’a do Pasternaka*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1958, 27 lutego.
- , *Opuszczona od ducha*, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 26 (120).
- , *Pająk. Kartki z raptularza*, „Wiadomości” 1949, nr 42 (185).
- , *Pieczęć poezji*, „Wiadomości” 1947, nr 31 (71).
- , *„Poezję nie są wiersze”*, „Wiadomości” 1948, nr 34/35 (125/127).
- , *Po ludzku*, „Wiadomości” 1948, nr 22 (113).
- , *Poloniae adscripti*, „Wiadomości” 1949, nr 45 (188).
- , *Pożegnanie*, „Wiadomości” 1962, nr 45 (867).
- , *Prośba o płyty „linguaphone” do nauki języka angielskiego*, „Wiadomości” 1949, nr 23 (166).
- , *Próba bilansu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1956, 5 stycznia.
- , *Rozmowa umarłych bogów*, „Wiadomości” 1949, nr 19 (162).
- , *Słońce w herbie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1953, 19 sierpnia.
- , *Szatański wynalazek*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1953, 14 października.
- , *Tors „Zygmunta Augusta”*, „Wiadomości” 1952, nr 50 (350).
- , *Watykan i Warthegau*, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 42 (136).
- , *„Wejrzenie biblioteczki mej”*, „Wiadomości” 1951, nr 32 (280).
- , *Wieczory pod dębem. Gawędy historyczne*, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1966.
- , *„Zamach stanu” z września 1939*, „Wiadomości” 1962, nr 39 (861).
- Odsłony Cata. Stanisław Mackiewicz w listach*, wyb. N. Ambroziak, Warszawa 2020.
- Pragier A., *Kilka wspomnień o Grydzewskim*, [w:] *Książka o Grydzewskim*, Londyn 1971.
- , *Nowakowski – pisarz polityczny*, „Wiadomości” 1963, nr 49 (923).

- Pruszyński K., *Zdrada klerków*, „Dziennik Polski” (Londyn) 1943, 9 września.
- Przemówienie Zygmunta Nowakowskiego na Radzie Narodowej 9 września, „Lwów i Wilno” 1949, nr 135.
- Silva [Grydzewski M.], *Silva rerum. Nowakowski i „Wiadomości”*, „Wiadomości” (Londyn) 1955, nr 7 (463).
- Soltan Ch., *Under Strange Skies*, London 1948.
- Supruniuk M.A., *Gdyby nie było „Kultury”. Jerzy Giedroyc i próba reaktywowania „Wiadomości” w 1945 roku*, „Archiwum Emigracji. Studia, szkice, dokumenty” 2007, z. 1 (9).
- Syruczek W., *Paszport artystyczny Nowakowskiego*, Kraków 1937.
- Tarnawski W., *Korespondencja. Polskość Conrada*, „Wiadomości” 1948, nr 29 (120).
- Warszawa w pieśni. Wiersze i poematy*, wyb. i ukł. M. Grydzewski, rys. M. Żuławskiego, Londyn 1947.
- „Wiadomości” 1955, nr 44 (500).
- „Wiadomości” 1957, nr 23.
- „Wiadomości” 1965, nr 21 (999).
- „Wiadomości” 1966, nr 14/15 (1044/1045).
- „Wiadomości” 1966, nr 24 (1054).
- „Wiadomości” 1973, nr 32 (1428).
- Wierzyński C., *The Life and Death of Chopin*, trans. by N. Guterman, foreword by A. Rubinstein, London–Cassel 1951.
- Wittlin J., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. J. Olejniczak, konsult. edyt. B. Dorosz, Toruń 2014.
- Wohnout W., *Pożegnanie Zygmunta Nowakowskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1963, 8 października.
- Wolski M., *Wallenrod*, Warszawa 2010.
- Wykaz treści „Wiadomości” za rok 1948, „Wiadomości” 1948, nr 51/52 (142/143).
- XXX-lecie „Wiadomości”, Londyn 1957.
- Z kroniki towarzyskiej*, „Wiadomości” 1948, nr 34/35 (125/126).
- Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, wyb., wst. i oprac. R. Habielski, Londyn 1990.
- Zbyszewski K., *Zgoda będzie zgubą*, „Wiadomości” 1952, nr 21 (321).
- , *Czy ma pan artykuł dla „Wiadomości”?* [w:] *Książka o Grydzewskim. Wspomnienia i szkice*, Londyn 1971.
- Zbyszewski W.A., *Grydzewski*, [w:] *Książka o Grydzewskim*, Londyn 1971.

Summary

THE FOURTH EDITOR: ZYGMUNT NOWAKOWSKI, MIECZYŚŁAW GRYDZEWSKI AND HIS MEDIA (A STUDY OF A CONVERSATION PIECE).

VOL. 2: YEARS 1947–1963

Zygmunt Nowakowski (1891–1963) was among the contributors to “Wiadomości Literackie” [“Literary News”] already in the days of the Second Polish Republic (e.g. writing the popular Letters from Cracow) but he also published in the periodical “Przyjaciel Psa” [“Dog’s Friend”]. He started to co-operate with the editor of “Wiadomości Polskie” [“Polish News”] more closely in exile. In the years 1940–1944 Nowakowski was formally the (chief) editor and, in reality, he ran the periodical together with Mieczysław Grydzewski. He was also involved in most publications (almanacs, anthologies) when the periodical was not published. He was one of the most prominent writers for “Wiadomości” [“News”] in the first stage (1946–1950) of its reincarnation, until regular co-operation with “Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [“Polish Journal and Soldier’s Journal”] and Radio Free Europe was established. He was a close friend of the editor (he made him one of the three executors of his will), and the variable fortunes of this close relationship, both professional and personal, are documented in the correspondence stored at the Archives of Emigration, which served as one of the main sources for this publication. (WK)

Keywords: Zygmunt Nowakowski, Mieczysław Grydzewski, „Wiadomości Literackie”, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie”, „Wiadomości”, literature and journalism in the Second Polish Republic and published by writers in exile.

Streszczenie

Zygmunt Nowakowski (1891–1963) już w niepodległej Polsce należał do grona współpracowników „Wiadomości Literackich” (m.in. popularne *Listy z Krakowa*), ale publikował także np. na łamach periodyku „Przyjaciel Psa”. Ścisły kontakt z redaktorem „Wiadomości Polskich” i tytułem narodził się na wychodźstwie. W latach 1940–1944 Nowakowski formalnie występował jako redaktor (naczelny) i – praktycznie – wraz z Mieczysławem Grydzewskim kierował pismem. Obecny był również w większości inicjatyw wydawniczych (almanachy, antologie) w okresie nieukazywania się tygodnika. W pierwszej fazie (1946–1950) jego reinkarnacji, do czasu nawiązania regularnej współpracy z „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza” oraz RWE, był jednym

z najważniejszych autorów „Wiadomości”. Z redaktorem łączyła go przyjaźń (uczynił go jednym z trzech wykonawców swego testamentu), a zmienne koleje tej bliskiej relacji – osobistej i zawodowej – zapisane są w korespondencji znajdującej się w zbiorach Archiwum Emigracji, który to zasób stał się jedną z podstaw źródłowych opracowania.

Słowa kluczowe: Zygmunt Nowakowski, Mieczysław Grydzewski, „Wiadomości Literackie”, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie”, „Wiadomości”, literatura i publicystyka II Rzeczypospolitej oraz emigracji niepodległościowej.